JULIAN HUBERT.

O odpowiedzialności za szkody spowowane wskutek ruchu samochodów

według przepisów ust. z d. 9. sierpnia 1908 l. 162 dpp.

WSTĘP.

I.

Zagadnienie odpowiedzialności za szkodę wogóle — jest uregulowane w rozdziale XXX. powszechnej księgi ustaw cywilnych, noszącym tytuł: »Von dem Rechte des Schadenersatzes und der Genugtuung«. — Przepisy w tym rozdziale umieszczone powinny mieć tedy zgodnie z wymogiem jednolitości i powszechności ustawodawstwa cywilnego — wyłączne zastosowanie i w przypadkach, w których chodzi o odpowiedzialność za szkodę, spowodowaną wskutek ruchu samochodów — a więc wykluczać istnienie odrębnej w tym przedmiocie ustawy.

Tak jednak nie jest — wobec tego — należy zdać sobie sprawę z przyczyn, które uzasadniały konieczność wydania osobnej ustawy — dla uregulowania odpowiedzialności za szkodę, ruchem samochodów wywołaną.

Z istoty rzeczy wynika, że skoro osobną wydano ustawę (lex specialis) w przedmiocie, przez kodeks cywilny już uregulowanym — to widocznie:

1. postanowienia kodeksu nie regulują należycie, słusznie kwestyi, przez nas omawianej, inaczej bowiem ustawa nowa byłaby niepotrzebną;

2. nowa ustawa reguluje kwestyę odpowiedzialności za szkody spowodowane wskutek ruchu samochodów — w sposób odmienny i na zasadzie różnej — niż to czyni kodeks cywilny; w przeciwnym razie bowiem byłaby zbyteczną — a wreszcie,

3. natura przypadków szkody, spowodowanej wskutek ruchu samochodów — wymaga odrębnego traktowania — a więc wyłączenia z pod ogólnych norm kodeksu cywilnego, a poddania normom nowym, odpowiadającym naturze rzeczy.

Rozpatrzmy tedy te uwagi:

II.

Kodeks cywilny uzależnia powstanie odpowiedzialności za szkodę, t. j. z mocy przepisu prawa przedmiotowego na podmiocie prawnym (odpowiedzialnym) ciążącego obowiązku wynagrodzenia szkody poszkodowanemu od zaistnienia trzech warunków; wymaga bowiem:

1. aby zaistniała szkoda w rozumieniu § 1293 u. c. po stronie poszkodowanego;

2. aby ta szkoda była skutkiem pewnego zdarzenia szkodliwego, jako przyczyny — a więc pozostawała w związku przyczynowym z pewnem zdarzeniem szkodliwem, oraz

3. aby zaistniało zdarzenie szkodliwe, według ustawy uprzymiotnione w zdolność do uzasadnienia (Verbindlichkeit zum Schadenersatze) obowiązku wynagrodzenia szkody poszkodowanemu po stronie pociągniętego do odpowiedzialności.

Według ustawy urzeczywistnienie takie daje z reguły jedynie wina (das Verschulden) uszkodziciela (des Beschädigers) — (§§ 1295 i 1306 u. c.); ustawa tedy czyni odpowiedzialność zależną od winy pociągniętego do odpowiedzialności — od podmiotowego stosunku, określonego w przepisie z § 1294 u. c., a zachodzącego pomiędzy zdarzeniem szkodliwem i osobą odpowiedzialnego [1]). Skoro zaś ustawa cywilna jako regułę przyjmuje odpowiedzialność uzasadnioną jedynie n a w i n i e odpowiedzialnego — (ewentualnie i poszkodowanego §§ 1301—1304) — to musi też przyjąć wszelkie konsekwencye tego stanowiska.

Są niemi:

1. że odpowiadać można z reguły jedynie za winę w ł a s n ą, a nie cudzą (§ 1313 u. c.).

2. że wina musi materyalnie istnieć, aby uzasadniała odpowiedzialność (§§ 1296 i 1298 u. c.).

---

[1]) Ustawa po za tem zna następujące, w y j ą t k o w e tytuły odpowiedzialności podane w nagłówkach do §§ 1295—1322 - a to wykonywanie prawa — niezawinione działanie, przypadek, działanie osób trzecich i szkody, wyrządzone przez zwierzęta — w których wina odpowiedzialnego dla uzasadnienia obowiązku wynagrodzenia szkody nie jest potrzebną. W tych przypadkach sam skutek zdarzenia (szkoda) uzasadnia odpowiedzialność — stąd kodeks cywilny wyjątkowo — (przy bliższem rozpatrzeniu przepisów z §§ 1295—1322 — wyjątki te znacznie maleją) daje miejsce zasadzie odpowiedzialności przedmiotowej — za skutek (Erfolghaftung).

III.

Kodeks cywilny — jak widzimy — hołduje tedy, regulując odpowiedzialność za szkodę — zasadzie odpowiedzialności podmiotowej (Schuldhaftung) — odpowiedzialności za winę.

Zasada ta jednak nie odpowiada istocie przypadków spowodowania szkody wskutek ruchu samochodów. Kodeks cywilny, opierając odpowiedzialność za szkodę na zasadzie podmiotowej na winie, uczynił słusznie; w tych czasach bowiem, w których kodyfikatorowie pracowali — normalnie szkoda jedynie winą uszkodziciela mogła być sprowadzoną; szkoda przypadkowa była rzadką i mogła być niebraną w rachubę (§§ 1311 i 1313 u. c.), — ile że nieliczne były zdarzenia i działania, mogące in abstracto szkodę wywołać. W warunkach życia, w stanie rozwoju interesów społecznych i gospodarczych, współczesnych kodyfikatorom powszechnej księgi ustaw cywilnych, jedynie takie rozwiązanie kwestyi odpowiedzialności za szkodę wydaje się nam celowem i odpowiadającem poczuciu prawnemu społeczeństwa; i zapewne oparcie odpowiedzialności na zasadzie przedmiotowej, uważanem byłoby za niesłuszne, i społecznie krzywdzące; bo i o tem pamiętać należy, że położenie dóbr, prawnie chronionych, nie było takiem, jakiem jest dzisiaj — ani ruch osób nie dochodził cyfr tak olbrzymich, jak to ma miejsce obecnie, ani nie wystawiano na widok publiczny tak nieskończenie cennych przedmiotów.

I normalnie nietylko nie było możności uszkodzenia przypadkowego przedmiotów, osób, ale nie było też przedmiotów i osób, któreby mogły uledz takiemu uszkodzeniu. A jeżeli już szkoda przypadkowa dotknęła kogoś, to to oznaczało uszczerbek stosunkowo nieznaczny, a co więcej, który z konieczności, według poczucia prawnego ludności, — mógł być przypisanym jedynie nieodpowiedzialnej sile wyższej.

Ale od czasów kodyfikacyi stosunki życiowe uległy gruntownej zmianie; wiek ubiegły charakteryzują właśnie dobytki kultury wynalazczej, które wytwarzają szczególną możność uszkodzenia dóbr, prawną ochroną cieszących się, i to uszkodzenia, któremu nie możnaby przypisać winy. Należą tu przedewszystkiem koleje żelazne, statki parowe, koleje elektryczne, samochody, łodzie motorowe, a wreszcie samoloty (aeroplany). Są to, jak widzimy, doniosłe, dziś pierwszorzędnego dla cywilizacyi znaczenia środki komunikacyjne, w utrzymaniu których społeczeństwa cywilizowane mają słusznie wielki interes. Wymienić by tu dalej należało urządzenia przemysłowe (fabryki i pomniejsze zakłady), utrzymywane w ruchu siłą żywiołu (para, elektryczność, woda, powietrze etc.).

Te wszystkie urządzenia, bez których cywilizacya dziś obejść się nie może, to mają właśnie do siebie, że nadają sposobność wyrządzenia szkody, w której regułą przypadek, a wyjątkiem wina wobec ścisłej ich konstrukcyi i regulaminów postępowania dla wydoskonalonej, przygotowanej służby technicznej, pod umiejętną kontrolą.

Stosunek tych urządzeń do dóbr społecznych, jest dalej tego rodzaju, że na szkodę narażone są dobra nieskończenie cenne i liczne[1]), że ewentualna szkoda oznaczać musi wielki społeczny uszczerbek, który niezaspokojonym pozostać nie może z tego tytułu, iż przyczyna jego tkwi gdzieś hen w wszechświecie[2]).

Zachodzi tedy kolizya interesów dodatniego z ujemnym; a dla rozwiązania tej kolizyi miarodajnymi są następujące momenty:

Urządzenia powyższe prowadzą osoby (fizyczne lub prawnicze) dla celów zarobkowych, dla zysku. Zyski, jakie stąd czerpią, okupione są trwałem narażaniem na niebezpieczeństwo uszkodzenia dóbr społecznych; jeżeli zaś bogacą się w sposób, o którym wiedzą, że nie może być innym, jak niebezpiecznym dla dóbr społecznych, to bezwarunkowo ponosić muszą ryzyko odpowiedzialności za ewentualnie wyniknąć mogące szkody, jakieby stąd ktokolwiek poniósł, bez względu na to, czy zawiniły, czy nie.

Ryzyko odpowiedzialności może jednak być zaporą w zaprowadzaniu urządzeń powyższych, kulturalnie tak niezwykłe doniosłych; i tak społeczeństwo mogłoby, kierując się troską o zabezpieczenie wynagrodzenia ewentualnych szkód, o bezpieczeństwo publiczne, samo sobie niepowetowaną szkodę wyrządzić, w interesie społeczeństwa leży bowiem utrzymanie i rozwój tych kulturalnych urządzeń, i pod wpływem tej myśli społeczeństwo ułatwia odpowiedzialnym poniesienie odpowiedzialności, a przez to spełnienie funkcyi społecznie koniecznej, przez instytucyę ubezpieczenia, ze względu na pewne kategorye osób, szczególniej na niebezpieczeństwo uszkodzenia narażonych, przymusowego (§ 11 ustawy omawianej z dnia 9. sierpnia 1908 l. dzpp. 162, a także §§ 1 i 2 ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadków) z dnia 28. grudnia 1887 l. 1 dzpp. ex 188) ze względu na inne, dobrowolnego. (§§ 10 i 12 om. ustawy).

Odpowiedzialność za szkody, wywołane wskutek prowadzenia urządzeń niebezpiecznych, nie mogła oprzeć się na momencie podmiotowym, na winie, byłaby bowiem iluzoryczną, wobec tego, że regułą są tu uszkodzenia przypadkowe; odpowiedzialność tu oprzeć się musiała na momencie objektywnym skutku, jaki w sferze prawnej poszkodowanych zdarzenie szkodliwe wywołało, a przez to uledz odrębnemu uregulowaniu.

Stąd w miarę tego, jak powyższe przekonanie wywalcza sobie uznanie w ustawodawstwie, zasada odpowiedzialności za skutek (Erfolghaftung) dostaje się najpierw do ustawy o odpowiedzialności kolei

---

[1]) Np. szkoda wynikła wskutek ruchu pociągów dotknąć może:
a) podróżnych i osoby trzecie;
b) tylko osoby trzecie;
c) tylko podróżnych — i to na zdrowiu, życiu lub ewentualnie i mieniu.

[2]) Reakcyą społeczeństwa w tym kierunku jest instytucya — ubezpieczenia, w którem pokrycie uszczerbku rozkłada się na szerokie masy społeczeństwa.

żelaznych, poruszanych siłą pary[1]) z dnia 5. marca 1869 l. 27 dzpp., potem do ustawy rozszerzającej zakres przedmiotowy ustawy powyższej na koleje poruszane inną siłą żywiołu[2]) z dnia 12. lipca 1902 l. 147 dzpp., wreszcie do ustawy o odpowiedzialności za szkody, spowodowane wskutek ruchu samochodów z dnia 9. sierpnia 1908 l. 162 dzpp., a niewątpliwie dostanie się do ustawy, której wydanie okaże się niebawem koniecznością, o odpowiedzialności za szkody, spowodowane wskutek ruchu samolotów[3]).

We wszystkich tych przypadkach było też oparcie odpowiedzialności na zasadzie przedmiotowej także i z następujących powodów konieczne:

Zasada odpowiedzialności podmiotowej w konsekwencyi pociąga wymogi odpowiedzialności za winę własną (§1313) i materyalnie istniejącą (§§ 1396 i 1298 u. c.). Tę ostatnią rozumieć należy jako uzasadnioną dowodem. Ustawa cywilna co do rozkładu ciężaru dowodu rozróżnia przypadki odpowiedzialności za szkodę, wyrządzoną przez przekroczenie obowiązków, wynikających z umowy, od przypadków, w których chodzi o odpowiedzialność za szkodę poza umową wyrządzoną. W pierwszych pociągnięty do odpowiedzialności, uważanym jest za winnego (a contr. § 1298 u. c.), o ile nie przeprowadzi dowodu na przeciwieństwo, w drugich rzecz się ma przeciwnie; uszkodziciel w wątpliwości (§ 1296 u. c.) uważanym jest za bezwinnego, o ile poszkodowany nie dowiedzie przeciwieństwa, t. j. winy uszkodziciela.

Rozpatrując naturę uszkodzeń, wskutek ruchu samochodów wynikłych, ustalić nie trudno, iż normalnie szkody takie są następstwem zdarzeń, nie polegających na umowie[4]), aczkolwiek przypadki szkody umownej nie należą tu do rzadkości, co stwierdza § 4 ust. z dnia 9. sierpnla 1908 l. 162 dzpp.

Wobec tego w przeważającej liczbie przypadków, ciężar dowodu winy spoczywałby na poszkodowanym — w nielicznych tylko byłby on od tego zwolnionym, a natomiast uszkodziciel mógłby dowodzić swej bezwiny.

Zwrócić tu należy uwagę na następujące momenta:

1. Na szkodę narażonym jest przedewszystkiem ogół, szerokie masy publiczności, znajdującej się w ruchu na publicznych drogach

---

[1]) tzw. Eisenbahnhaftpflichtgesetz.

[2]) tzw. Ausdenungsgesetz.

[3]) tzw. Automobilhaftpflichtgesetz.

[4]) Niezmiernie ciekawym jest postęp powolny — w normowaniu odpowiedzialności na zasadzie przedmiotowej. Pierwszemi były koleje — bo te najwcześniej zaprowadzono — potem przyszła kolej na tramwaje — w takim bowiem porządku szła wynalazczość ludzka; wreszcie doczekały się ustawowego unormowania odpowiedzialności — i samochody — czekają zaś jego jeszcze — samoloty. — Na wydanie ustaw specyalnych trzeba było długich lat smutnych doświadczeń i gorąco odczuwanej potrzeby, np. na ustawę o odpowiedzialności kol. żelaznych trzeba było czekać lat 50 — a przeżyć kilka strasznych katastrof.

i ulicach[1]) (również placach, ogrodach publicznych, wogóle tam, gdzie dostęp jest publicznym), a na których używane bywają samochody. Niebezpieczeństwo dla ogółu jest tem większe, im większą chyżość samochodów i większym ruch publiczny. Szkoda, jaka w tych warunkach wyniknąć może — trafia osoby, zewnątrz samochodu się znajdujące, nie mające możności kontroli nad osobami, wewnątrz będącemi, czy i o ile zawiniły.

Jak z jednej strony dowód winy jest wobec tego utrudnionym, tak z drugiej, dowód bezwiny jest ułatwionym.

2. Zatrzymując zasadę podmiotową dla oceny odpowiedzialności za szkodę wskutek ruchu samochodów, odmówiłoby się ochrony bezpieczeństwu publicznemu, gdyż automobiliści z reguły uwalnialiby się od odpowiedzialności przez uniemożliwienie przeprowadzenia dowodu winy poszkodowanemu, a ewentualnie prowadząc dowód na przeciwieństwo.

3. Przypadki, — w których wskutek ruchu samochodów ktoś z przechodniów poniósł śmierć, zwłaszcza tam, gdzie brakło blizkich świadków, wykluczałyby wprost odpowiedzialność automobilisty, ileże ten, kto mógłby coś o winie powiedzieć, już nie żyje, a automobilista na własną niekorzyść nie zezna.

Te same ujemne strony wykazuje wymóg winy własnej, ruch samochodów odbywa się dziś, zwłaszcza na znaczniejszych przestrzeniach, w postaci przedsiębiorstw, prowadzonych przez osoby prawnicze, podobnie jak to ma miejsce z kolejami żelaznemi, tramwajami elektrycznymi, parowymi etc.

Tu znowu mamy dwie serye osób — jedne, które mają środki na pokrycie szkody, którym jednak winy przypisać nie można, chyba culpam in eligendo, — co ważniejsze — ustawa wyraźnie zaznacza (§ 1313) »für fremde, widerrechtliche Handlungen, woran jemand keinen Teil genommen hat, ist er in der Regel auch nicht verantwortlich; wobec czego w przypadkach, w których służba, urzędnicy bezpośrednio zajęci przy samochodzie, umyślnie bezprawną szkodę wyrządzili — zabrakłoby pokrycia dla poszkodowanych, gdyż satysfakcya ich byłaby ściśle idealnej natury (postępowanie karne);

drugie, którym winę przypisać można, ale którym brak środków na pokrycie szkody.

Reasumując uwagi powyższe, widzimy, że:

1. istota ruchu automobilowego wymaga oparcia odpowiedzialności za szkody wskutek tego ruchu wynikłe, na zasadzie innej, niż to czyni kodeks cywilny;

2. wzgląd na interes społeczny, tkwiący w trwałem bezpieczeń-

---

[1]) np. przejechanie przechodnia — i złamanie mu nogi.

[2]) vide § 1 ust. z 9 sierpnia 1908 l. 162 d. p. p.

stwie publicznem, wymaga oparcia powyższej odpowiedzialności na zasadzie przedmiotowej[1]).

Te też względy uzasadniły konieczność wydania osobnej, specyalnej ustawy o odpowiedzialności za szkody, wskutek ruchu automobilowego wywołane, którą szczegółowo rozbierzemy w niniejszej rozprawie.

IV.

Dla nas jedno jeszcze w tym procesie przedstawia pewien interes; poznaliśmy już, że przypadki, w których odpowiedzialność opartą być winna na zasadzie przedmiotowej, są bardzo liczne — zapytać tedy należy, czy nie było raczej wskazanem wobec wymogu jednolitości ustawodawstwa powszechnego oprzeć odpowiedzialność wogóle na zasadzie przedmiotowej i w tym duchu zmienić rozdział XXX powszechnej księgi ustaw cywilnych.

Pytanie to wywołać jednak musi odpowiedź przeczącą; w życiu dzisiejszem możemy bowiem odróżnić dwie kategorye przypadków szkodliwych: jedna obejmuje te, w których normalnie przyczyną szkody jest wina, zdarzają się one powszechnie w stosunkach życiowych przeciętnych obywateli, nie mogących sobie pozwolić na jazdę samochodem, nie utrzymujących samochodów, nie mających akcyi przedsiębiorstw kolejowych etc., druga obejmuje przypadki, aczkolwiek niezaprzeczenie (szczególnie w Austryi) liczne, jednak pozostające w stosunku do tamtych jako wyjątkowe, w których normalnie przyczyną szkody jest przypadek, w rozumieniu cywilistycznem.

Obie kategorye przypadków wymagają tedy równoległego, niezależnego uregulowania; tu tylko to petitum de lege ferenda postawić by należało, iż jak odpowiedzialność podmiotowa ujętą jest w jednej ustawie, tak odpowiedzialność przedmiotowa powinna być uświęconą dla określonej kategoryi przypadków życiowych w jednej ustawie — a nie jak to ma miejsce, de lege lata, w trzech, które między sobą wykazują różnice, nie prawnej, ale politycznej proweniencyi[2]).

V.

Uwagi powyższe mają też pozatem, iż odnoszą się do uzasadnienia odrębności ustawodawstwa dla uregulowania odpowiedzialności za szkody, na zasadzie przedmiotowej — pewne znaczenie ogólne.

---

[1]) Niepewność bezpieczeństwa publicznego jest społecznie szkodliwą; wpływa bowiem ujemnie na funkcye czynników — na zycie współczesne się składających zarówno w dziedzinach gospodarczych (drożyzna — wobec tendencyi mieszkania bezpośrednio obok miejsca zajęcia, lęk przed dostawami, przed podróżami, przed załatwianiem interesów bezpośrednio), jak kulturalnych (zmniejszenie frekwencyi w szkołach, w salach odczytowych, na zebraniach towarzyskich), politycznych (wstrzymywanie się od wypełniania obowiązków obywatelskich: — zgromadzenia, głosowania przy sposobności wyborów) i t. d.

[2]) Vide: Rys historyczny ustawy z dnia 9 sierpnia 1908 l. 162 dzpp. — w c. d.

Widzimy bowiem, że prawo przedmiotowe jest świadomą, celową reakcyą społeczeństwa na pewne, określone jego potrzeby — w tym kierunku jest prawo ogółem praktycznych środków (prawo podmiotowe) ochrony interesów. Praktyczność ta i celowość wyciska na niem piętno prawa prawego i powoduje, że opinia publiczna uważa takie prawo za słuszne i sprawiedliwe.

Praktyczność i celowość norm prawnych jest względną i co do czasu i co do zakresu, w jakich normy regulować mogą potrzeby społeczeństwa, stąd z chwilą, kiedy powyższe przymioty odpadną lub zmniejszą się i ograniczą — prawo dyskwalifikuje się w opinii publicznej[1]), która prze o zmianę ewentualnie uzupełnienie prawa w kierunku dla interesów społeczeństwa pożądanym.

Każde prawo (ustawa czy zwyczaj) nosi w sobie zarzewie walk o nowe zasady — o nowe prawa. (C. d. n.)

---

[1]) Przykładem niech będzie walka Izby posłów w przedmiocie projektu ustawy automobilowej w lipcu 1908 roku — vide sprawozdania.

KLAUDYUSZ ŻYLSKI.

Stosunki materyalne i intellektualne wśród młodzieży prawniczej uniw. lwowskiego.

(Na podstawie badań z roku 1910).

(Ciąg dalszy).

CZĘŚĆ II.

STOSUNKI INTELLEKTUALNE.

Poznawszy stosunki materyalne młodzieży prawniczej, jako złe i opłakane, przystępujemy do omówienia jej stosunków intellektualnych. Zagadnienie w tej samej mierze, jeżeli nie więcej, doniosłe i o wielkiem znaczeniu społeczno-narodowem. Dobro bowiem społeczeństwa od jakości ludzi zawisło. Młodzież prawnicza, to przyszli tegoż społeczeństwa pracownicy i jaką ona wyjdzie z murów uniwersyteckich, taką będzie w przyszłości dla narodu. Nam głównie zależeć winno, aby tych przyszłych pracowników było jak najwięcej i jak najlepszych, bo »jakich ludzi ma naród, taką będzie przyszłość jego. I choćby geniuszów zesłał Bóg, to na lotnym piasku, czy na bagnie nie zbudują gmachu przyszłości. I Rejtany nie uratują narodu, gdy wielu marnych i podłych i głupich wedrze się na publiczne stanowiska, gdy głośny protest Rejtana nie znajdzie potężnego odgłosu w sercu, sumieniu i czynach narodu«[1]). Tak więc skuteczność i pomyślność wszelkiej pracy zawisła od zasobu wiedzy fachowej. Skoro tak jest, to całemu społeczeństwu zależeć, a nawet obowiązkiem jego być powinno baczyć usilnie, by tej wiedzy było podostatkiem. Jeśli zaś jej brak, to obowiązkiem jest wszelkie braki usuwać, starać się, by było ich coraz mniej. Poznanie też obecnych stosunków intellektualnych młodzieży prawniczej wskaże na najważniejsze niedomagania, a tem samem w wielkim stopniu przyczynić się powinno do podjęcia kroków zaradczych.

---

[1]) Prof. Milewski Józef. Zadania narodowej oświaty. Przegląd Polski 1904. t. III. str. 48.

1. NAUKA GIMNAZYALNA.

Na wydział filozoficzny zapisuje się po skończeniu nauki gimnazyalnej ten, kto już w gimnazyum, choćby nie miał zamiłowania, to w każdym razie mógł się zapoznać czy to z naukami filologicznemi, łaciną, greką, literaturą polską, niemiecką, czy też z historyą, geografią, fizyką i t. p., na wydział medyczny ten, kto polubił, lub miał sposobność zaznajomić się z naukami przyrodniczemi, na technikę ten, komu podobały się nauki matematyczne i t. p. Słowem nauka gimnazyalna adeptom powyższych wydziałów daje pewien, mniejszy lub większy punkt oryentacyi, możność poznania już w części na ławie gimnazyalnej tego wszystkiego, co będzie zajęciem całego życia, niejako wypróbowania sił na pracę przyszłą, wstępne przygotowanie, które jest naturalnie powodem mniejszego rozczarowania i ryzyka. Inaczej i gorzej przedstawia się stosunek nauki gimnazyalnej do wydziału prawniczego, mimo, że wydział ten jest najliczniejszy i że największy procent ukończonych gimnazyalistów na ten wydział się zapisuje. Przypatrując się dokładnie materyałowi nauki gimnazyalnej, jako też sposobowi jej udzielania, przyjść musimy do przekonania, że uczeń gimnazyalny przez cały ciąg ośmioletniej nauki nie tylko, że nic nie wynosi dla przyszłego studyum prawniczego, ale wogóle nie otrzymuje żadnego o nauce prawa pojęcia. Poznaje bardzo dokładnie anatomię człowieka, a nawet i pszczoły, logarytmy, pierwiastki, sposób budowania obozu rzymskiego, ba nawet ubiór greckiego helioty, nie dostaje zaś wiadomości, co to jest prawo, wynosi znajomość świata starożytnego, a nie może i nie umie zrozumieć świata nowożytnego.

Przechodząc po kolei wszystkie przedmioty nauki gimnazyalnej ze względu na naukę prawa, uwzględnić możemy tylko niektóre i tak: Z »ustrojami« zapoznać się można w gimnazyum z podręcznika Lewickiego »Zarys historyi Polski« i z bardzo treściwego podręcznika Finkla z zakresu historyi Austryi oraz z »Wiadomości społecznych i politycznych« Głąbińskiego. Z prawa kościelnego trochę słyszy się w »Historyi Kościoła« o wyborze papieża, urzędach kuryalnych, święceniu i t. p. Germania Tacyta i pisma Caesara zapoznać mogą ucznia z prawem niemieckiem, zwłaszcza publicznem. Co się zaś tyczy najgłówniejszego przedmiotu szkolnego, t. j. nauki filologii klasycznej, to można nabrać z niej najwyżej pojęcia o ustroju państwa rzymskiego, który na wydziale prawniczym nie jest przedmiotem wykładowym. Z czytania autorów łacińskich możnaby nawet dosyć dużo pod względem wiadomości prawniczych skorzystać, jak n. p. z Cycerona: Orationes Verrinae, In Catilinam i innych jego mów sądowych, bo stanowią bardzo ważne źródło dla badania prawa rzymskiego, zwłaszcza procedury. Młodzież jednakowoż, tłumacząc te dzieła, nie zastanawia się nad ich znaczeniem prawniczem, tłumaczy najczęściej bezmyślnie, będąc szczęśliwą, gdy tylko »dwójki« nie oberwie, zresztą w nauce tej kładzie się zazwyczaj nacisk główny na słówka (t. zw. preparacye) i gramatykę. Wreszcie z trzech tomów Historyi powszechnej

Zakrzewskiego można się dowiedzieć bardzo ogólnikowo o pewnych tylko systemach ekonomicznych[1]), ale wśród takiej powodzi innych drobnych faktów i wydarzeń dziejowych, że nauka ich nie pozostawia po sobie żadnych śladów, o ile wogóle zwrócono na nie uwagę. Poza tem pozostaje cały kierunek wychowania gimnazyalnego o wybitnym charakterze humanistyczno-literackim. Nawet przy sposobności nauki wyżej wymienionych przedmiotów, a więc historyi i filologii klasycznej uczeń gimnazyalny nie wynosi najmniejszych choćby pojęć z zakresu prawa, a to głównie z tego powodu, że cel tych nauk jest ściśle określony, a przedewszystkiem ponieważ nauczyciele odnośnych przedmiotów, sami nie mając wykształcenia prawniczego, nie mogą go udzielić w najmniejszej nawet części młodzieży gimnazyalnej. Filolog zwraca uwagę na wszystko to, co dotyczy filologii, jako takiej, nauczyciel historyi traktuje ją z historycznego punktu widzenia, uwzględniając niekiedy (i to bardzo pobieżnie) formę ustroju danego państwa i (nieco) stosunki społeczne. I tu mamy do rozwiązania bardzo trudną kwestyę ze względu na obecny ustrój nauki gimnazyalnej. Uznając konieczność nabycia chociażby najbardziej podstawowych wiadomości prawno-społecznych już na ławie gimnazyalnej, należałoby naukę gimnazyalną zreformować, albo 1) przez wprowadzenie, obok dotychczasowych przedmiotów nauki, encyklopedyi nauk prawniczych i politycznych w VII. i VIII. klasie, udzielanej przez fachowców, prawników, albo posiadających odpowiednie wykształcenie prawnicze, albo też 2) zatrzymując obecny system zreformować odpowiednio studyum na wydziale filozoficznym, n. p. przez postanowienie, że każdy, przystępujący do egzaminu dla nauczycieli szkół wyższych z historyi i filologii klasycznej, wykazać się winien wysłuchaniem wykładów encyklopedyi nauk prawniczych i politycznych, albo też złożyć egzamin z tego przedmiotu. Wtedy nauczyciel, nabywszy podstawowe wykształcenie prawnicze na Uniwersytecie, mógłby przy sposobności nauki historyi, względnie filologii klasycznej, skutecznie uwzględniać odnośne zagadnienia prawnicze, zwracać uwagę na podstawowe elementy prawa. Dzięki takiej reformie młodzież gimnazyalna wynieść by mogła chociażby najważniejsze podstawy i wiadomości z nauk prawniczych.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że uwzględnienie wiadomości prawniczych w gimnazyum posiadałoby bardzo wiele dobrych stron i tak:

1). zapozna mających zamiar wstąpić na wydział prawniczy z tem, co to jest prawo;

2) przyczyni się do tego, że wielu, przekonawszy się już w gimnazyum, że do nauki prawa nie mają zamiłowania, zapisze się na inny wydział, z pożytkiem dla siebie i dla ogólnej sprawy. Wszak

---

[1]) Zakrzewski: Historya powszechna t. III. Colbert i system merkantylny str. 116. Jan Law i gra giełdowa za Regencyi str. 223. Rewolucya przemysłowa w Anglii i jej skutki str. 255. Sprawy społeczne: socyaliści, anarchiści i ustawodawstwo społeczne.

wiadomą dobrze jest rzeczą, że przeważająca ilość zapisuje się na wydział prawniczy właśnie dlatego, że nie wie, co to jest prawo, a słyszy przeważnie zdanie, że jest to wydział najłatwiejszy, na którym najmniej potrzeba »robić«. Gdyby więc tak mieli sposób, naturalnie z grubsza, zapoznać sie z prawem, większa część przekonałaby się, że lepiej zrobi, jeżeli na wydział prawniczy się nie zapisze;

3). kwestya najważniejsza: zaznajomienie z ogólnemi podstawami prawa wszystkich uczniów gimnazyalnych będzie miało dalej doniosłość dla wszystkich, a więc i dla tych, co po maturze na wydział prawniczy się nie zapiszą. Udowadniać zaś nie potrzeba, że wiadomości prawno-polityczne każdemu nie tylko się przydadzą, ale są wprost konieczne dla późniejszego życia, dość przytoczyć zdanie jednego z naszych wielkich reformatorów z początku XIX. w. X. Kołłątaja, że »bez znajomości prawa natury, politycznego i narodów, bez znajomości ekonomii politycznej, tudzież bez znajomości prawa krajowego, cywilnego i kryminalnego żaden dobrze wychowany obywatel obejść się nie może, czyliby chciał wykonywać urzędy wyższe i niższe, czyliby wiodąc spokojne i oddalone życie, chciał zrozumiale i wedle własnego przekonania władzom nad sobą postanowionym«[1]) podlegać.

Tak mówił Kołłątaj o każdym obywatelu, a nasza opinia tego nawet nie żąda od zawodu prawniczego! Ten jeden wzgląd, chociażby dwa pierwsze odpadły, powinien zadecydować na korzyść wprowadzenia nauki prawa w gimnazyum. Wszak z gimnazyum udaje się młodzież nie tylko na wydział prawniczy, gdzie dla przyszłej pracy potrzebnych wiadomości prawniczych nabyć może, ale oddaje się zupełnie innym naukom, albo wogóle kończy na wykształceniu średniem, wstępując do urzędów, obejmując publiczne stanowiska, — a dla tych właśnie przedewszystkiem nabycie w gimnazyum (bo gdzieindziej już nie mogą, brak publicznych szkół prawno-politycznych) podstawowych pojęć o zjawiskach prawnych, społecznych, ekonomicznych, politycznych, byłoby bardzo wskazanem i koniecznem. Mniej o wiele byłoby w późniejszej pracy dyletantyzmu i niezrozumienia!

Mówiąc o nauce gimnazyalnej należy uwzględnić jeszcze jeden czynnik, a mianowicie kółka samokształcenia, istniejące bądź przy czytelniach gimnazyalnych, bądź poza niemi. Otóż przy obecnym stanie byłoby rzeczą dobrą, aby w każdem gimnazyum pod kierunkiem odpowiednich sił z grona nauczycielskiego powołać do życia jedno, albo kilka kółek, których celem byłoby przez odpowiednią lekturę, dobór referatów, zaznajomić uczestników z wiadomościami z dziedziny nauk prawno-politycznych. Przy obecnej organizacyi nauki gimnazyalnej zadanie bardzo wdzięczne i stosunkowo najprędzej dające się urzeczywistnić. Młodzież gimnazyalna po pewnym czasie przekonałaby się o wielkiej wartości takich kółek i zachęcana nadto przez odpowiednie czynniki garnęłaby się do nich chętnie, wynosząc wiele korzyści

[1]) X. Kołłątaja: Korespondencya t. I. str. 30.

i najkonieczniejsze podstawowe wiadomości. Co się tyczy kółek pozagimnazyalnych, to te przedewszystkiem zajmują się wykształceniem politycznem przez przerabianie odpowiednich i to dość często zależnie od zabarwienia politycznego (czytaj partyjnego) dobranych pisarzy politycznych jak n. p. Szczepanowski, Balicki, Dmowski, Potocki, Studnicki, Daszyńska, Kulczycki, Marx, Engels, Kautsky i w. i., w każdym razie dają one uczestnikom pewien zasób wiadomości, pewien substrat do poważnego myślenia, zastanowienia się, dyskusyi, zmuszają młody umysł do ujmowania choćby teoretycznie najistotniejszych zagadnień, a nawet do odpowiedniego ustosunkowania się do nich. W ostatnich czasach wszczał się (dość słaby jeszcze) ruch wśród młodzieży gimnazyalnej celem poznania stosunków społecznych i ekonomicznych kraju. Ogromne w tem usługi oddaje naszej młodzieży książka prof. Bujaka »Galicya«.

Tak czynią jednostki, ogół zaś młodzieży gimnazyalnej czeka na »pierwszą«, nie mówiąc już o pracy i nauce nieobowiązkowej.

Zebrane drogą kwestyonaryuszy odpowiedzi na pytania w tej sprawie jeszcze bardziej przekonują nas i utwierdzają w wyżej wypowiedzianej opinii. Dość przypatrzeć się niektórym. I tak jeden z kolegów donosi, że zapisując się na wydział prawniczy nie miał o nim żadnego pojęcia, »tylko poinformowali mię koledzy, że na tym wydziale nie musi się chodzić na wykłady, lecz można »studyować« na wsi«, inny »bo wydział ten wydawał mi się najdogodniejszym«, albo »ponieważ uważał prawnicze studya za najmniej czasu absorbujące«, bo »prawo to najwygodniejsza rzecz«, bo »nie mógł gdzieindziej się zapisać«. Inny znów wprost wyraźnie pisze, »nie mogłem się zdecydować, były to skutki wychowania szkolnego, które dając o wszystkiem jakieś pojęcie, nie przygotowują do samodzielnego wyboru, wskutek tego idzie się utartą drogą«, jeden »nie miał najmniejszego pojęcia zgodnego z rzeczywistością, owszem wprost przeciwnie, a zapisał się dla głupiej opinii powszechnej«; albo i taki powód, że uważa prawo »za ostatnią deskę ratunku dla ludzi, którzy nie mają do niczego innego upodobania«, inny nie miał pojęcia o prawie, »bo gdybym miał, byłbym na pewno się nie zapisał« i t. d. Ciągłe narzekanie, rozczarowanie, traktowanie nauki prawa, jako »ostatniej deski ratunku«, chyba również dlatego, że z tego przedmiotu nie obawiano się w gimnazym dostania »dwójki« na świadectwie.

Stan taki ciągle trwa, na wydział prawniczy z roku na rok zapisują się ci, co w gimnazyum nie byli »zdecydowani«, nie mieli do niczego innego »zamiłowania«, co myśleli »że to inaczej«. I skutki tego coraz fatalniejsze.

Należy przeto młodzieży gimnazyalnej w wyborze zawodu przyjść z pomocą, nie pozostawiać jej na chybił trafił i to tak w interesie jej samej, jak i całości. Nie wystarczą tak zwane zebrania informacyjne dla słuchaczy I. roku studyów, urządzane przez starszych kolegów, należy wszcząć akcyę szerszą, uświadamiającą młodzież już na ławie gimnazyalnej, aby miała czas i możność zastanowienia się nad wyborem

swego zawodu, aby choć w ramach zarysu mogła poznać to, co ją czeka w przyszłości, aby, zanim jeszcze postanowi sobie po otrzymaniu świadectwa dojrzałości, mogła się rozejrzeć, rozglądnąć, zoryentować. Najlepszą rzeczą byłoby bez kwestyi wprowadzenie nauki podstawowych wiadomości prawno-politycznych do gimnazyum, zakładanie tamże odpowiednich kółek naukowych. Zanim to jednak nastąpi, wskazanem jest już teraz urządzać po poszczególnych gimnazyach dla uczniów wyższych klas cały szereg zebrań informacyjnych, konferencyi, pogadanek, których celem byłoby obok ogólnych wskazań, wykazanie, że nauka na wydziale prawa to nie »najwygodniejsza rzecz«, ale taka sama, jak i na innych wydziałach, że tak samo, jak chcąc zostać dobrym lekarzem trzeba pracować i uczyć się i wyrabiać w sobie zamiłowanie do danego przedmiotu, tak i dobrym prawnikiem można zostać przez oddanie się nauce prawa, a nie »studyowanie na odległość«.

Takie zebrania zainteresowałyby młodzież, dowiadywałaby się na nich o sprawach dla siebie bardzo doniosłych i ważnych, a wtedy w mniejszym o wiele stopniu byłaby narażana na ryzyko rozczarowania.

2. NAUKA UNIWERSYTECKA.

Kto zapisuje się ną wydział prawniczy? Pytanie bardzo przykre. Przypatrując się bowiem obecnym stosunkom i nie ukrywając prawdy, musimy stwierdzić, że na wydział prawniczy idą po 1) ci, co na inny wydział dla braku odpowiednich zdolności i zamiłowania pójść nie mogli, po 2) zmuszeni do tego stosunkami majątkowymi, dla braku odpowiednich środków idą na prawo już z tem a priori postanowieniem, że na Uniwersytet uczęszczać nie będą, lecz zarabiać na własne, a niekiedy i rodziny utrzymanie z nadzieją rychłego uzyskania lepszej posady, zrobienia karyery przy nakładzie — ich zdaniem — małej stosunkowo pracy, po 3) tacy, którzy zapisują się na ten wydział dlatego, bo tak czyni gros młodzieży, kończącej gimnazya, po 4) bardzo mała ilość tych, co chcą poświęcić się studyom prawniczym (nie prawu!) w całem tego słowa znaczeniu tak samo, jak historyk nauce historyi i t. p.

Prof. Dr. von Kirchenheim z Heidelberga w rozprawie p. t.: »Reform des Rechtsunterrichtes und der Richtervorbildung« powiada, że po wszystkie czasy rozróżnić można trzy grupy studentów: »die, die studieren, die, die halb studieren, und die, die gar nicht studieren, nur studentisieren«.

Stąd żaden inny wydział na Uniwersytecie nie przedstawia pod względem słuchaczy materyału bardziej różnorodnego, niejednolitego, o wprost krańcowych właściwościach i to tak pod względem ilościowym, jakoteż i jakościowym.

Przyczyny tego są najrozmaitsze. O jednej mówiliśmy w poprzednim rozdziale; wszak ignoti nulla cupido! To też większość wychodzących ze szkół średnich, prześlizgnąwszy się przez naukę gimna-

zyalną, nie wyniósłszy zamiłowania do jakiegokolwiek przedmiotu, a nawet do pracy, idzie na »prawo« szukać szczęścia. A nawet śmiało rzec możemy, że wielu z nich, przekonawszy się w gimnazym, że nie posiada zamiłowania do żadnego przedmiotu, nie wiedząc co to jest studyum prawnicze, zachęcani nadto opinją, że najgorsi uczniowie »prawu podołać mogą«, idzie na wydział prawa, aby mu podołać.

Często dają się słyszeć już w gimnazyum wśród młodzieży tego rodzaju np. opinie: »nie martwię się, że trudno mi przychodzi nauczyć się historyi, matematyki, łaciny i t. p., abym tylko zdał maturę, zapiszę się na prawo, a wtedy zobaczymy« — no i zwykle nic nie widzimy, jak tylko to, że i prawa trudno mu się nauczyć.

Dalszą przyczyną tego właśnie, że wydział prawniczy składa się z materyału tak niejednolitego, a bardzo często nieodpowiedniego, jest zdaniem naszem — i to w bardzo znacznej mierze powszechna opinia o nauce prawa na wydziale prawniczym w przeciwstawieniu do innych wydziałów. Podczas, gdy każdy uważa za rzecz konieczną, aby lekarz znał jak najdokładniej anatomię, fizyologię, bakteryologię, technik konstrukcyę maszyn, mostów, malarz teoryę perspektywy, a nawet poeta teoryę stylistyki i t. d., to właśnie powszechna opinia publiczna zwalnia zawodowego prawnika od znajomości teoryi prawa, od zaznajomienia się z teoretycznemi podstawami prawnemi, a nawet przeciwnie uważa to za zbędne i niepotrzebne. Wszak istnieje ogólne zapatrywanie, że można być dobrym prawnikiem bez naukowego prawniczego wykształcenia, wystarczy znać paragrafy, reskrypta, orzeczenia trybunałów, no i mieć zdrowy, praktyczny »gospodarski« rozum. W innych dziedzinach każdy pojmuje i docenia, że teorya i praktyka wzajem wspierać się winny, tymczasem communis opinio odnośnie do prawa uważa naukę prawa, a praktykę prawniczą za dwie antytezy, których zadania są różne i odmienne. Znanem jest zdanie, że nauka prawa to »Erkennen des schon einmal Erkannten«, słowem, kwadratura koła, balast niepotrzebny. Z taką też opinią spotyka się i młodzież u progu życia uniwersyteckiego. Mieliśmy już sposobność cytować zdania o nauce prawa na Uniwersytecie, udzielane młodzieży ze wszystkich stron, od rodziców, starszych kolegów i t. d. Prawo »to rzecz najłatwiejsza«, »nie potrzeba chodzić na wykłady«, »chodzenie na wykłady to strata czasu«, »wystarczy pięć miesięcy po sześć godzin, aby zdać egzamin prawno-historyczny, a dwa lub trzy miesiące do egzaminu politycznego« i t. p. na każdym kroku napotykamy opinie, które w umyśle młodzieży robią swoje.

Leży przedemną poradnik dla słuchaczy prawa, wydany we Wiedniu p. n. »Wegweiser für Hörer der Rechte«[1]).

Są tam najrozmaitszego rodzaju wskazówki, jak wykaz potrzebnych przedmiotów w odnośnych kursach, spis dzieł prawniczych, podręczników i t. p. Między innemi są podane następujące zbawienne

[1]) Ausgegeben von der Buchhandlung Bloch & Hasbach Wien 1883 (4).

rady, co się tyczy kwestyi, czy należy uczęszczać na wykłady i jaka ztego korzyść, a mianowicie czytamy tam:

»Das Beispiel von so Vielen, welche die Collegien nie oder selten frequentirten und doch nicht nur gute Prüfungen ablegten, sondern — worauf selbstverständlich viel mehr Gewicht gelegt werden muss, auch wirklich tüchtige Leute geworden sind und heute angesehene Stellungen bekleiden, beweist zur Genüge, dass der Collegienbesuch nicht unbedingt nothwendig ist...

Die zweite Frage, ob der Besuch der Collegien zum Mindesten nützlich sei, kann weder unbedingt bejaht, noch unbedingt verneint werden« i powołuje się na pewnego profesora, który miał się wyrazić »dass für den Professor der Rechte nur der mittelmässig begabte Schüler ein geeignetes Material im ordentlichen Collegium sei; der unbefähigte verstehe ihn nicht und könne daher nichts leisten; der aussergewöhnlich befähigte, der vor Allem die nöthige Befähigung hat, ohne Anleitung aus Büchern zu lernen, benöthige der Lehrer nicht, verliere im Collegium nur überflüssige Zeit. (!!)

Takie to mniej więcej rady podaje ów Wegweiser nowo wstępującym uczniom na wydział prawniczy. Powoływanie się na tych, co nie chodzili na wykłady, a dobrze pozdawali egzamina i nawet byli dzielnymi ludźmi w swoim zawodzie, jest zdaniem naszem wątpliwej bardzo natury argumentem, bo po 1-sze trzebaby wiedzieć z jakim mozołem i nakładem pracy i czasu, z prawdziwem umartwieniem uczą się, a właściwiej byłoby powiedzieć kują, czy zakuwają się ci, co na wykłady nie chodzą, nawet owi »aussergewöhnlich befähigte« a cóż dopiero ci, co nie są »aussergewöhnlich« utalentowani, a po drugie nie tak to bardzo bywają wybitnymi pracownikami w późniejszym swym zawodzie; jeżeli tak jest, to niech »Wegweiser« spyta się każdego z osobna, jaką drogą on do tego doszedł, i czy każdy z nich później naprawdę nie żałował straconych młodych lat i czy tego wszystkiego co mógłby nauczyć się już na Uniwersytecie, nie potrzebował na nowo nadrabiać. Znamy i słyszymy o niezliczonych wypadkach takich, kiedy ludzie starsi żałują mocno, że szli właśnie za radami takich Wegweiserów.

Przytoczyliśmy te »rady niezawodne« jedynie dlatego, aby zauważyć, że ów Wegweiser nie jest odosobniony, a nawet, — co gorsza, — że za nim stoi cała opinja. Obowiązkiem przeto każdego, kto sobie dokładnie zdaje sprawę ze szkodliwości takich rad, jest na każdym kroku je zwalczać. Owszem wszędzie należy z naciskiem podkreślać, że dotychczasowa opinja o stosunku teoryi prawa do praktyki jest błędna i z gruntu fałszywa. Teorya prawa i praktyka to dwie przecież dziedziny nie tylko nie wykluczające siebie, ale uzupełniające się wzajemnie. Już bowiem szkoła historyczna, jej zwłaszcza przewódcy, Savigny i Puchta wykazali niezbicie, że prawo, jak każdy twór społeczny, jest równoczesnem odbiciem i wypływem stosunków społecznych, samego życia, a nie czemś od tego życia oderwanem.

Znać prawo znaczy, znać życie i odwrotnie. Życia w paragrafy

nikt nigdy jeszcze nie ujął i nie ujmie. To też mylą się bardzo ci, co twierdzą, że można być dobrym sędzią, lub adwokatem, jeśli wyuczy się setki postanowień kodeksowych, bo pytamy, cóż wtedy pocznie, jeśli dany stosunek w kodeksie się nie znajduje, a rozstrzygnąć go trzeba, bo życie nie czeka na obrady parlamentu i na drukarnie! Sędzia czy adwokat niekiedy muszą być i prawodawcą; aby nim mogli być, muszą nauczyć się stosunki i zjawiska społeczne ujmować prawniczo, a to tylko dać może gruntowne, teoretyczne wykształcenie, które znowu nabyć można w dostatecznej mierze podczas studyów na Uniwersytecie, bo kto myśleć nie umie po prawniczemu, temu trudno nawet i paragrafy wcielać w praktycznem zastosowaniu.

Na niezliczonych przykładach zresztą można wykazać prawdziwość powyższej opinii. Weźmy np. dziedzinę polityki. Stosunek teoryi polityki do praktycznego politycznego działania bywa również często ignorowany. Twierdzą, że polityka to tylko czyny, a nie słowa. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że zadaniem polityki jest wskazać, jak żyć i czynić należy, by celu dopiąć, a to jest tylko możliwe przez poznanie całego terenu działania, (jak warunki, siły, zasoby i t. d.) — to przyjdziemy do przekonania, że teorya polityki ma tutaj bardzo wielkie znaczenie. Nauka polityki — jak zaznacza prof. Milewski w swych Zagadnieniach narodowej polityki — właśnie przez ujęcie całości zagadnienia, wytwarza polityczne uświadomienie społeczeństwa jak najszerzej pojętą świadomość społeczną, polityczną i narodową. Albo przykład inny, wzięty z ekonomii, sprawa kredytu. Nauka winna opisać jego istotę, rodzaje, rozwój, ustrój, wskazać na czynniki, wśród których powstawał, wskazać skutki, jakie wywołał, zbadać na podstawie danych praktycznych, czy istniejąca organizacya jest dostateczną, jak można i należy ją ulepszyć, by należycie spełniała swoje zadanie. Wykazywać znaczenie teoryi prawa, znajomości psychologii (wina, błąd, obrona konieczna, normalność, stan psychiczny i t. p.) dla prawa karnego jest chyba rzeczą zbyteczną; ta ostatnia ma ogromną doniosłość i w prawie cywilnem, jak np. przy oświadczeniu woli, zdolności testowania, ugodzie, wierze i t. d.

Prof. Till[1]) ostro występuje przeciw mylnemu zdaniu o sprzeczności teoryi i praktyki w prawie obowiązującem tymi argumentami: »Na tem polu (tj. prawa obowiązującego P. a.) tylko kooperacya zgodna nauki i praktyki doprowadzić może do rezultatu dla dobra społeczności zbawiennego. Obie bowiem dążą do jednego celu, a tym celem jest urzeczywistnienie w życiu idei prawa, obie mają jeden i ten sam przedmiot, a tym jest prawo obowiązujące. Jeśli jednakże nauka zasady z ustawy wynikające wprowadza w system tym sposobem, że porządkuje rozrzucone nieraz przepisy podług ich wewnętrznego związku i wyższych kategoryi, a tem samem odkrywa myśl ogólną, jaka tkwi w ustawie i rzuca rozjaśniające światło na

[1]) Prof. Dr. Ernest Till: O naukowem przygotowaniu kandydatów sędziowskich, Lwów 1905 str. 4—5.

reguły prawa danego, — jeśli, rozbierając znamiona faktyczne stanu rzeczy, składa je następnie podług prawnych punktów widzenia, tworzy z nich pojęcia, zasady i reguły — jeśli, badając historyę powstania ustawy i związek jej z dawniejszemi lub pokrewnemi, gromadzi pracę umysłową wieków i przekazuje ją pokoleniom następnym, — spełnia jednę połowę zadania, — drugą połowę zaś podejmuje praktyka, zastosowując owe zasady przez naukę rozpoznane, do konkretnych przypadków, — a czyniąc to, uzupełnia naukę, podając jej materyał faktyczny i doświadczenie życiowe. Zarówno więc błądzi nauka, jeśli, zasklepiona w sobie, lekceważy doświadczenie życiowe, bo, gubiąc się w abstrakcyach i subtelnościach, łatwo straci z oczu potrzeby i warunki życia społecznego, — jak i praktyka, jeśli ignoruje rezultaty nauki i pozbawia się tem samem możności korzystania z pracy wieków, a biorąc się bez poznania rezultatów tej pracy do interpretacyi ustawy i zastosowania jej w życiu, podejmuje się dobrowolnie trudu rozpoczynania zawsze od początku«.

Tak więc przy roztrzyganiu wszelkich kwestyi należy koniecznie baczyć na ścisły związek między paragrafami danej ustawy, a wymogami realnego życia. Ten związek da się utrzymać wtedy tylko, kiedy — jak podkreśla Prof. Łyskowski[1]) »jurysdykcyę naszą opierać będziemy na naukowej podstawie tj. na pojęciach i instytucyach, a nie na paragrafach, a po drugie, skoro zgodność tych pojęć i instytucyi z wolą ustawodawcy stwierdzać będziemy przez interpretacyę, która potrzeby praktycznego życia uważać będzie za środek interpretacyjny ustawy. Pojęcia i instytucye prawa rzymskiego wyrosłe z doświadczenia życia praktycznego przez ciąg wieków służyć nam powinny jako punkt wyjścia«.

Jak widzimy, nie ulega wątpliwości znaczenie i teoryi dla praktyki i odwrotnie. Tymczasem opinia przeciwna, niestety górująca, robi swoje, bo nie tylko staje się przyczyną tego, że młodzież do pracy naukowej nieuzdolniona, pragnąca się pozbyć jej jak najprędzej i najmniej mieć z nią »do czynienia«, zapisuje się na wydział prawniczy, zachęcana jeszcze do tego nadzieją lepszej karyery, niż po skończeniu innych studyów (o jak często zwodniczą ta nadzieja!), ale powoduje często ten fakt, że i młodzież, udająca się na wydział prawniczy z chęcią poważnej pracy, zaskoczona opinją, że uczyć się nie trzeba, ulega jej prędko i marnieje na równi z pierwszą kategoryą, stara się tylko jak najłatwiej pozbyć egzaminów w oczekiwaniu posady i to dobrej, »wszak są tacy, co mimo, że na uniwersytecie się nie uczyli doszli nawet aż do IV. rangi« — jak pisze jeden z zapytanych, dlaczego nie oddaje się studyum prawniczemu.

Obowiązkiem przeto powołanych czynników jest taką opinię zwalczać możliwymi środkami, wykazując jej błędność, bezpodstawność i szkodliwość. Dalej większa część młodzieży zapisuje się niestety na

---

[1]) Prolegomena do historyi prawa rzymskiego r. 1900.

wydział prawniczy dla tego, bo musi, bo tak jej każą stosunki materyalne. O niej mówiliśmy w pierwszej części niniejszego szkicu. Od zarania studyów prawniczych zamiast kształcić się, pracować musi, zarabiać na kawałek chleba. Wielu z tej kategoryi jest takich, co od samego już początku wstępują na wydział prawniczy nie tylko bez najmniejszego zamiłowania, ale wprost z niechęcią, z musu, podczas gdy z wielką chęcią i zamiłowaniem, a stąd i z korzyścią pracowaliby na wydziale medycznym, filozoficznym, czy też technice — ale nie mogą. W odpowiedziach nadesłanych nam drogą kwestyonaryusza odpowiadający skarzą się wprost wyraźnie na swój los i przykre stosunki materyalne, które nie pozwalają im pracować na innem dla nich umiłowanem polu, lecz zmusiły ich mimo wszystko pójść na wydział prawniczy, a raczej zarabiać biurowo, będąc równocześnie słuchaczem prawa.

Tak tedy brak znajomości podstawowych pojęć prawa, rozpowszechnienie opinii, że będąc prawnikiem można nie studyować, oraz przykre stosunki majątkowe, obok innych mniejszych stanowią najogólniejsze przyczyny obecnego składu młodzieży na wydziale prawa i umiejętności politycznych. Usunięcie tych przyczyn bezsprzecznie spowodowałoby lepszy dobór materyału studyujących, a stąd podniosłoby samą naukę prawa.

Przyczyny te naturalnym biegiem rzeczy w głównej mierze wpływają na ustosunkowanie się młodzieży prawniczej do studyum prawniczego podczas nauki uniwersyteckiej.

(Dok. nast.)

Sprawozdania.

LITERATURA.

Corpus iuris civilis. Editio stereotypa *duodecima*, volumen primum. Institutiones recognovit Paulus Krueger. Digesta recognovit Theodorus Mommsen, *retractavit* Paulus Krueger. Berolini 1911. (M. 10).

Nowe wydanie Dygestów w opracowaniu P. Krügera, o którem obszerniej pisałem w Przeglądzie prawa i adm. t. 34 (1909), str. 420—425 znalazło duże powodzenie, czego dowodem, iż w niespełna trzy lata pojawia się nowe wydanie (12-te) w szacie, jaką Dygestom Mommsena nadał Krüger, ulepszone i uzupełnione. Rozmiary nowej edycyi, o ile chodzi o liczbę stronic zostały wprawdzie tesame, jednakże w uwagach znajduje się cały szereg nowych dodatków (około 300) uwzględniających wykryte w ostatnich czasach interpolacye. W szczególności zużytkowane zostały dość dokładnie prace Fehra, Albertaria, Beselera, Küblera, Riccobona, Eiselego, H. Krügera, Moriauda, Wlassaka, Schulza, Lenela i Biondi'ego; Kilka nowych uwag pochodzi od samego Krügera. Zaletą nowego opracowania jest także zniknięcie całego szeregu omyłek druku, któremi zbytnio, bardzo często nawet w samym tekście fragmentów, grzeszyła edycya z r. 1908. Niewielką ilość, która i w obecnem wydaniu pozostała, starają się usunąć Addenda et corrigenda na str. 958/9, niestety i same nie pozbawione omyłek, które kilkakrotnie uniemożliwiają przeprowadzenie wskazanych przez wydawcę poprawek. Uzupełnienia te uwzględniają prace najświeższe i dlatego należy przed użyciem nowego Corpus wszystkie poprawki do tekstu wpisać.

Odsyłając co do ogólnej oceny nowej edycyi Dygestów do poprzednich mych uwag na innem miejscu skreślonych, zaznaczam tylko, że podawanie dokładnych odsyłaczy, gdzie poszczególne interpolacye po raz pierwszy zaznaczone zostały — co poprzednio proponowałem — stało się obecnie zbyteczne, ze względu na to, że redakcya czasopisma „Zeitschrift der Savigny-Stiftung" przygotowuje dokładny wykaz wszystkich interpolacyi jakie cała literatura romanistyczna wykryła, a którego druk już w obecnym roku się rozpocznie.

Mimo owego szczegółowego spisu, który głównie dla prac naukowych jest przeznaczony, wydanie Krügera notujące dość skrzętnie podejrzane miejsca, potrafi w codziennem używaniu Dygestów, zwłaszcza zaś w ćwiczeniach seminaryjnych, oddać znakomite usługi.

Dr. Adolf Berger.

Römische Rechtsgeschichte von Prof. Dr. Robert von Mayr. I. Buch. Die Zeit des Volksrechtes 1 Hälfte: Das öffentliche Recht; 2. Hälfte: Das Privatrecht. (Sammlung Göschen, Nr. 577, 578; str. 150, 117, cena opr. M. 1·60) Lipsk 1912.

W zbiorze popularnych książeczek, zawierających jasne, łatwo przystępne i przejrzyste opracowania wszystkich dziedzin nauki, znanym pod nazwą „Sammlung Göschen" pojawiło się w najświeższym czasie opracowanie historyi prawa rzymskiego, z pod pióra profesora prawa rzymskiego na uniwersytecie niemieckim w Pradze, R. Mayra. Jeżeli mimo popularnego charakteru tego wydawnictwa poświęcamy tej pracy na tem miejscu wzmiankę krytyczną, to czynimy to dlatego, że wewnętrzne walory tego opracowania zasługują na to, by broszurki te, na których przeczytanie kilka godzin wystarczy, znalazły szersze rozpowszechnienie.

O ile z pierwszych dwóch tomików, które mamy przed sobą, ocenić można, opracowanie Mayra, jakkolwiek wtłoczone w ramy i warunki popularnego wydawnictwa, oparte jest na szerszych podstawach; obejmują one bowiem dopiero tylko pierwszą księgę opracowania całej historyi prawa rzymskiego, tak, że do ukończenia całości jeszcze kilka tomików będzie wypełnionych. Takie krótkie compendia prawa rzymskiego zna już literatura prawa rzymskiego od dawna; najlepsze jakie znam z dotychczasowych opracowań tego rodzaju jest E. Costy, Storia del diritto romano privato (Ed. 2 ster., Firenze 1908, str. 247, w Manuali Barbera di scienze giuridiche sociali e politiche, T. VI.), gdzie na 224 stronicach (po odliczeniu indeksów), skreślona jest zgrabnie historya rzymskiego prawa prywatnego wraz ze źródłami, znakomite repetytoryum dla powtórzenia w ciągu kilku godzin historyi prawa rzymskiego.

Opracowania tego rodzaju — a w ślad za tem także i Mayra — nie przynoszą ani zapisków z literatury, ani wogóle żadnego innego zresztą aparatu naukowego, podawać więc muszą wiadomości zupełnie lub mniej więcej pewne, we formie zwięzłej i przystępnej, unikając polemiki lub stawiania nowych tez w kwestyach zasadniczych. A jednak Mayr dał w niniejszem opracowaniu coś więcej, aniżeli popularny podręcznik. Uważny czytelnik odkryje niejedną myśl oryginalną, niejedno ujęcie kwestyi szczegółowej, z nowego punktu widzenia, a po odłożeniu obu tych tomików skonstatuje, że znalazł coś więcej, aniżeli powtórzenie tego, co gdzieindziej czytał lub słyszał.

Już sam podział materyału na epoki, w którym Mayr zrywa z dotychczasowymi systemami, zasługuje na uwagę. Pierwsza epoka określona jako czasy prawa ludowego („Die Zeit des Volksrechtes") której przedstawienie przypada na pierwsze dwa tomiki, obejmuje przeciąg czasu od założenia Rzymu, mniejwięcej do połowy IV w. przed Chr., do powstania pretury. Są to czasy ius Quiritium, prawa, które obejmujemy nazwą ius civile, bez przeciwieństwa iuris gentium, czasy prawa ludowego bez prawa stworzonego przez ius honorarium. Drugą epokę upatruje Mayr w czasach do początków III w. po Chr., charakteryzując ją jako czasy rozkwitu prawa rzymskiego i rzymskiej jurysprudencyi; czasy, w których ius honorarium i ius gentium stają obok starego ius civile. W epoce trzeciej przypadającej na trzeci wiek po Chr., widzi Mayr cechy charakterystyczne w tem, iż narodowe prawa partykularne zaczynają brać górę nad prawem wychodzącem z Rzymu, „Volksrechte" (w pojęciu stworzonem przez Mitteisa) górują nad „Reichsrecht", prawo rzymskie ulega wynarodowieniu. Ostatni peryod kończący się kodyfikacyą Justyniana to „czasy upadku, zwycięstwa ducha grecko-oryentalnego nad rzymskim, czasy oryentalizacyi prawa rzymskiego".

Już z podziału tego możemy wywnioskować, na jakich podstawach oparte będzie całe opracowanie: z jednej strony uwzględnienie czystego prawa klasycznego, z drugiej poświęcenie głębszej uwagi prawom prowincyonalnym a wszczególności prawu grecko-egipskiemu. To wskazuje, że

autor hołduje najnowszym zadaniom i kierunkom w badaniu prawa rzymskiego, wciągając w krąg swego opracowania rezultaty dociekań interpolacyjnych z jednej strony, z drugiej uwzględniając papirusy grecko-egipskie. Że autor i dla tego ostatniego działu ma należyte zrozumienie, to już można było poznać z przygodnych artykułów, które jako docent jeszcze w r. 1903 umieścił we „Wiener Abendpost" p. t. „Papyrusforschung und römische Rechtsgeschichte", kiedy papirologia historyczno - prawna pierwsze stawiała kroki. O ile autor wywiąże się ze swego zadania, wskażą dalsze tomiki, na które przypadnie przedstawienie dalszych epok. Podobnie także dopiero później mając przed sobą opracowanie drugiej i trzeciej epoki, będziemy w stanie ocenić, o ile podział na epoki przyjęty przez autora rzeczowo zresztą uzasadniony, da się praktycznie przeprowadzić. Obecnie możemy tylko skonstatować pewną dysproporcyę, skoro na drugą epokę przypada przeszło sześć wieków, a na trzecią zaledwie jeden. Ponadto także granica, którą autor ustanawia między temi dwiema epokami nie jest dość skrystalizowaną: na str. 15 autor uważa kodyfikacyę edyktu za Hadryana za zdarzenie epokowe, niewątpliwie nie bez racyi, ale już na następnej stronicy mówi, że epoka druga sięga „do połowy drugiego, albo nawet do początków III w. po Chr.", wciąga zatem całą klasyczną jurysprudencyę, w szczególności czasy jej koryfeuszów do drugiej epoki. Oczywiście różnica ta nie może być bez wpływu na tok dalszego przedstawienia. Dalszy ciąg opracowania wskaże, którą granicę autor ostatecznie ustalił.

Po tych kilku uwagach ogólnej natury pozostaje nam jeszcze kilka słów do powiedzenia o części dotąd opublikowanej.

Obejmuje ona jak wspomniałem pierwszą epokę, którą autor rozpatruje w dwóch działach: prawo publiczne i prawo prywatne. W pierwszej omawia autor w sześciu rozdziałach 1) źródła, 2) lud, 3) kulturę i gospodarstwo, 4) ustrój, 5) powstanie i granice prawa i 6) ochronę prawną.

Krótki rys historyografii rzymskiej, z której w głównej mierze czerpiemy wiadomości dla najstarszych czasów prawa rzymskiego, zasługuje na szczególne wyróżnienie. Znajdujemy w nim notatki z reguły pomijane milczeniem w podręcznikach. Tak samo należy wyróżnić ustęp, w którym mowa o patrycyuszach i plebejuszach, a który wychodzi mocno poza granice popularnego przedstawienia. W wywodach autora w tej zawikłanej materyi niepozbawionych nowych myśli, przebija także cicha opozycya, przeciwko — nie wymienionej zresztą — najświeższej książce z tej dziedziny, mianowicie B i n d e r a Plebs (1909), która także i z innych stron spotkała się z opozycyą. Niepodobna również pominąć milczeniem zwięźle lecz trafnie skreślonej charakterystyki tła gospodarczego tej epoki; bo to najlepsza podstawa dla poznania i zrozumienia najstarszego prawa. O rozdziale traktującym o procesie cywilnym (I, str. 104—146) można wprost powiedzieć, że jest po mistrzowsku skreślony. O wszystkiem, co wchodzi w zakres tego działu, jest tam wzmianka; w kwestyach spornych znanych z polemik Girarda z Wlassakiem, autor zabiera głos, nie rzadko przynosząc nowy argument; kilka ciekawych myśli w odniesieniu do legis actiones zasługuje na głębszą uwagę. W każdej szczegółowej kwestyi uwzględnione są rezultaty najnowszej literatury; dla przykładu wymieniam ustęp o ekscepcyach (str. 138—9) w postępowaniu per legis actiones, w którym autor może zbyt skwapliwie przyjął zapatrywanie W l a s s a k a, wypowiedziane w pracy: „der Ursprung der römischen Einrede" (Sonderabdr. aus der Zeitschrift für Notariat, Wien 1910). Praca ta mimo swych na pierwszy rzut oka bardzo pociągających wywodów znalazła zd. m. słuszną opozycyę, (por. B e s e l e r, Berl. philol. Wochenschrift 1911, 1103: R a b e l, Ztschr. der Sav.-Stift. 1911 (32) Str. 413 n.; P e t o t, Nouv. Rev. historique de droit 1911, str. 569 n.).

W kierunku przyswojenia rezultatów najnowszych badań opracowanie Mayra służyć może za wzór sumienności naukowej — czego niestety nie można powiedzieć o niektórych najnowszych podręcznikach pr. rz.,

w których autorowie trzymają się swych zapatrywań, wypowiedzianych w dawniejszych wydaniach, pomijając nowsze badania i ich rezultaty milczeniem.

Drugi tomik poświęcony jest prawu prywatnemu najstarszej epoki i przedstawia w 4 rozdziałach 1) familię, 2) własność, 3) „Schuld und Haftung“, powinność i odpowiedzialność (terminologii tej używam za Balzerem i Dąbkowskim, por. Dąbkowski, Prawo pryw. polskie II. (1911), str. 379 i 4) dziedziczenie. Całość opracowania prawa prywatnego przedstawia się również bardzo korzystnie; autor umiał w szczupłych ramach umieścić wszystko, co z najdawniejszego prawa prywatnego godne jest zapamiętania. Wiadomo, że w odniesieniu do tych czasów, które Mayr wciąga w pierwszą epokę, źródła nasze są bardzo szczupłe, w znacznej części niepewne i chwiejne, i co dziś już przez krytykę zostało wykazane — w dużej mierze niezgodne z prawdą. To też we wielu kwestyach podstawowych, w szczególności co do początków owych instytucyi prawnych, które następnie w prawie klasycznem pierwszorzędną odgrywały rolę, skazani jesteśmy na hipotezy mniej lub więcej prawdopodobne. Z uznaniem podnieść należy, że autor ważniejsze problemy najstarszego prawa rzymskiego sumiennie zaznacza, przedstawiając stan nauki w tych kwestyach, przyczem nie zawsze kontentuje się czystem sprawozdaniem, lecz omawia rzecz krytycznie. Osobną wzmiankę zasługuje także stałe zwracanie uwagi na etymologię.

Jeżeli jeszcze po przeczytaniu książeczek Mayra, przed odłożeniem ich z rąk, rzucimy okiem na trzyszpaltowe indeksy rzeczowe, umieszczone na końcu obu tomików (1, 147—150; 2, 114—117), to zyskujemy dopiero przegląd tego wszystkiego, co w tem opracowaniu zostało uwzględnione. Trudno wprost znaleźć kwestyę, o którejby tam nie było wzmianki.

Że po tej ocenie gorąco zalecam książeczki Mayra tym wszystkim, którzy chcą się zapoznać z historyą prawa rzymskiego, rozumie się samo przez się. Dowiedzą się z niej niejednej nowej rzeczy i zyskają należyty pogląd na całość.

Dr. Adolf Berger.

Zasady ekonomii społecznej przez Dra Kazimierza Petyniaka-Saneckiego i radcę skarbu Fr. Szymusika. Lwów — 1912. Nakł. Tow. naucz. szkół wyższych. Str. 272.

Konieczne są podręczniki do nauki ekonomii społecznej, któreby sposobem przystępnym określały najważniejsze pojęcia nauki gospodarstwa społecznego dla tych, którzy przed przystąpieniem do ścisłych studyów w tym dziale chcieliby się zapoznać z historyą nauki, poglądami wybitnych tejże przedstawicieli aż po czasy najnowsze, z jej metodami i najważniejszemi zagadnieniami.

Zadaniom tym odpowiada praca Dra Kazimierza Petyniaka i radcy Fr. Symusika.

Przystępując do oceny, pozostawiamy na uboczu przedstawienie i analizę szczegółów, któraby rozmiary niniejszej recenzyi rozszerzyła nad miarę, podnosimy zaś przedewszystkiem to, że zachowano miarę podręcznikowi właściwą, że z szeregu tysiącznych kwestyi dotyczących stosunków ekonomicznych wybrano najbardziej charakterystyczne, które stanowią niejako drogowskaz, którędy zachodzić, by stanąć wyżej i wzrokiem objąć szersze obszary.

Z drugiej strony ustrzegli się autorowie owej zbytniej zwięzłości, charakteryzującej niektóre podręczniki, które w stosunku do zakresu materyału podają za mało wiadomości. Materyał, z jakim się w książce spotyka, ugrupowany wszędzie w sposób przejrzysty i równomierny, co stanowi nie małą zaletę podręcznika.

Rezultaty najnowszej nauki uwzględnione są z wielką starannością, przy każdej nadarzonej sposobności.

Jako jedną z ważniejszych zalet podnieść nam należy i to, że autorowie we wszystkich ważniejszych kwestyach, przedewszystkiem zaś spornych, zaznaczają zwykle stanowisko naukowe poszczególnych badaczów, a tem samem podają możność zapamiętania odmiennych teoryi i ich reprezentantów.

R.

Ruch naukowy.

UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI.

SEMINARYUM Z PRAWA ADMINISTRACYJNEGO.

(Prof. Dr. Jaworski).

Seminaryum administracyjne poświęcił Kierownik opracowaniu prawa agrarnego w działach mających najdonioślejsze znaczenie ze względu na potrzeby naszego kraju.

Potrzeby te zależne od ogólnych (tradycya, kultura narodowa, uwarstwowienie społeczne) i szczególnych, lokalnych warunków (skład i zwyczaj gospodarczej działalności, właściwości klimatologiczne, położenie, skład chemiczny gleby etc.) są ujemnym wyrazem obecnego ustroju agrarnego, to jest obecnego ukształtowania stosunków używania ziemi i one też zwracają uwagę badaczy na stosunki agrarne, oraz nadają kierunek koniecznej reformie.

Zbadanie ustroju agrarnego — nawet w przypadku — kiedy ustrój ten nie wykazuje żadnych objawów ujemnych, nie może pozostać obojętnem; poznanie stosunków używania ziemi przedstawia bowiem dla ludności jakiejkolwiek — a dla ludności polskiej, zwłaszcza — zamieszkującej Galicyę przedewszystkiem — interes niezmiernie ważny.

Boć kwestya używania ziemi, to kwestya produkcyi rolnej, produkcyi, mającej zaspokoić potrzeby niezbędne dla życia — i producentów — których liczba — w najbardziej nawet przemysłowych państwach — jest zawsze olbrzymią i szerokich warstw społeczeństwa w innych gałęziach pracy zajętych, dla społeczeństwa, dla całości jego bytu niemniej ważnych i koniecznych; a okoliczność, że dziś na razie jest dobrze, nie uśpi troski w przezornem społeczeństwie, ale przeciwnie pobudzi je do starań o dobre jutro; formy społeczne dążyć muszą do niezależności bytowania, a tę osiągnąć potrafią jedynie przez wzmożenie produkcyi środków niezbędnych dla życia, do granic, w których własną produkcyą zaspokoić, potrafią nieoglądając się na sąsiadów — własne niezbędne potrzeby; i takiem być winno dobre jutro...

Ale ludność polska ma inne jeszcze troski: używanie ziemi dla celów produkcyi rolnej — stanowi tradycyę tej ludności. Polacy we wszystkich zaborach, to wyłącznie prawie rolnicy — bo w przemyśle i handlu do dnia dzisiejszego chromają; jest to fakt znany i wielokrotnie już statystyką stwierdzony, a uzasadnienie czerpiący w warunkach historycznego rozwoju.

W Galicyi używanie ziemi daje możność egzystencyi pionierom społecznego i gospodarczego postępu (średnia i duża własność), a w Galicyi

wschodniej pionierom ducha narodowego, obrońcom zagrożonego żywiołu polskiego; bez tej podstawy o egzystencyi narodowej na rubieżach wschodnich niema nawet mowy; stąd dla nas konieczność metodycznych, sumiennych badań nad ustrojem agrarnym kraju płynąć musi z troski nietylko o gospodarcze jutro, ale wogóle o nasze istnienie jako odrębnej narodowości — mającej w życiu pewne prawa — dochodzącej wypełnienia pewnych obowiązków politycznych, gospodarczych, kulturalnych etc...

Widzimy, że ustrój agrarny w życiu narodów odgrywa niezmiernie ważną rolę, stanowiąc podstawę zasadniczych zagadnień bytu, że konieczną jest rzeczą poznanie krytyczne tego ustroju, zwłaszcza tam, gdzie widać potrzebę przeprowadzenia niecierpiących zwłoki reform. Słowa końcowe bezwzględnie dadzą się zastosować do Galicyi, a także mutatis mutandis do Królestwa Polskiego.

Stosunki agrarne tych krajów przedstawiają bowiem następujące ujemne, społecznie, politycznie, narodowo niezmiernie szkodliwe kierunki rozwoju.

I. Z przyczyn biologicznych i jednorodności źródeł bytu, (brak handlu i przemysłu) widoczne jest od lat dziesiątków nagłe drobnienie większych, silniejszych form używania ziemi, a wzrost form niesamoistnych karłowych.

Nikną zarówno gospodarstwa małe i średnie, jak i gospodarstwa folwarczne; pierwsze wskutek działów rodzinnych, zwłaszcza w przypadkach dziedziczenia, drugie wskutek parcelacyi.

Charakter agrarny kraju nabiera zabarwienia obcego dotychczas tym stronom, latyfundyom poczynają przeciwstawiać się gospodarstwa niewystarczające na utrzymanie gospodarującej jednostki; doświadczenie zagranicą poczynione (Anglia, Włochy) wykazuje szkodliwość tego procesu, wynarodowienie ludności polskiej na wschodzie, względnie emigracya bezrolnej, oto horoskopy... Wszczęta akcya ustawodawcza i samopomocy społecznej nie wydała żadnych rezultatów dodatnich, ale odkryła naszą bezsilność (proces Banku parcelacyjnego) wobec niewyjaśnionej dostatecznie ewolucyi stosunków. Niezaprzeczenie cenne prace Pp. Prof. Dra Grabskiego ze Lwowa i Dra Jaworskiego z Krakowa, wobec badań Dra Hupki*) wymagają już rewizyi i uzupełnień gruntownych.

Wyszukanie nowych dróg, podanie i uzasadnienie wskazań akcyi przedsięwziąć się mającej, oto zadania prac w tym kierunku podjętych.

II. Używanie ziemi walczyć musi dalej z dwiema niezmiernie ciekawemi chorobami agrarnemi:

1. z szachownicą (skład techniczny gruntów w rozrzuconych, nie graniczących ze sobą parcelach),

2. z wspólnościami gruntowemi (co do pastwisk i lasów, a także i co do ziemi ornej).

Gospodarstwa szachownicowe nie odrzucają prawie renty gruntowej, gdyż polegając na przymusie rolnym, przy niezmiernie wysokich kosztach uprawy i nieproporcyonalnych stratach w powierzchni produkcyjnej ziemi na brózdy graniczne, drogi i przechody — produkcya nie pokrywa najczęściej wkładów, oznacza to wstrzymanie postępu, uniemożliwia przejście do form gospodarki intenzywnej, co dla interesów społeczeństwa i państwa jest niezmiernie dotkliwą szkodą. Wspólności znowu oznaczają zupełną stratę powierzchni ziemi na cele wspólności używalnej; rabunkowa gospodarka, nadużywanie przymiotów i właściwości naturalnych ziemi, wycieńcza glebę do tego stopnia, że staje się ona bezużyteczną ze szkodą dla interesu kultury krajowej — bytu społeczeństwa i narodu.

Istniejące ustawy krajowe:

a) o komasacyi gruntów rolnych z dnia 9. grudnia 1899 dz. u. kr. Nr. 18. ex 1900, i

*) Dr. Stanislaus Hupka: Über die Entwicklung der westgalizischen Dorfzustände. Teschen 1911.

b) o dzieleniu gruntów wspólnych i regulacyi odnoszących się do nich wspólnych praw użytkowania i zarządu z tejże daty Nr. 20 dz. u. kr. ex 1900, — nie spełniły oczekiwanych nadziei, zło nie tylko istnieje, ale z każdą chwilą rośnie, staje się coraz bardziej szkodliwem.

Zbadanie stosunków faktycznych, przepisów obowiązującego ustawodawstwa, wykazanie braków i kierunków reformy koniecznej, to znowu zadanie prac powyższe kwestye omawiających. Tą też drogą poszły prace dotychczas wygłoszone:

1. Kol. Kobylańskiego: „O parcelacyi pod względem administracyjnym".
2. Kol. Wojasa: „O parcelacyi na tle ustawy hipotecznej".
3. Kol. Oleksego: „O włościańskiem prawie spadkowem".
4. Kol. Langroka: „O wspólnościach gruntowych".
5. Kol. Huberta: „Rzecz o komasacyi".

Kraków, w kwietniu 1912. *Julian Hubert.*

SEMINARYUM Z PRAWA KARNEGO
(Prof. Dr. Krzymuski).

Praca seminaryjna w ubiegłem półroczu skupiała się około badań nad zagadnieniem istoty przestępstwa. Główną uwagę poświęcono podmiotowej jego istocie — nie mniej jednak uwzględniono przedmiotowe znamiona — omawiając zasady klasyfikacyi przestępstw.

Pracę seminaryjną ujął kierownik w dwa działy:

a) theoreticum,
b) practicum.

Ad *a)* studyum teoretyczne opierało się na referatach i rozprawach, przygotowywanych przez członków seminaryum.

Przedstawiono w nich rezultaty dotychczasowych badań nad istotą winy, — omówiono elementy twórcze dla jej pojęcia oraz zasadnicze formy, w jakich się przejawia, — z szczególniejszem uwzględnieniem winy umyślnej *(dolus)*. Kreśląc obraz panujących w nauce teoryi winy — wyczerpująco omówiono t. zw. teoryę woli (Willenstheorie) oraz łączące się z nią zagadnienia istoty woli — i stosunku woli do ujawniającego ją — zewnętrznego działania.

Baczną uwagę zwrócono na nasuwające się tu kwestye — teoretycznie doniosłe — a mianowicie: ujawnienia różnych kierunków woli przestępnej w jednem działaniu zewnętrznem — (zbieg idealny = jednoczynowy) i kształcenia woli — jako funkcyi pozytywnego ustawodawstwa karnego dla zapobiegania przestępności (prewencya).

Przy omawianiu prewencyjnej działalności państwa — jako szczególną jej postać przedstawiono normy prawne, chroniące dobra prawne przed narażeniem na niebezpieczeństwo (Gefährdungs delikte). Przeprowadziwszy analizę przestępstw, naruszających normy powyższe, ustalono pojęcie niebezpieczeństwa — opierając je na przedmiotowych sądach społecznych, kulturą i doświadczeniem zbiorowości uzasadnionych, niemniej też i na podmiotowych ocenach jednostek, a zarazem ujęto konieczną ze względu na ochronę dóbr prawnych — zastosowalność tego pojęcia w prawie karnem — w stałe granice.

Rozważając kwestyę zastosowalności pojęcia niebezpieczeństwa w prawie karnem nie pominięto też łączącej się z nią kwestyi — znaczenia tegoż pojęcia przy ocenie stanu wyższej konieczności.

Gdy zaś zagadnienie to łączy się z innem — stan wyższej konieczności należy bowiem do okoliczności wyłączających bezprawność działań skądinąd przestępnych, a więc do okoliczności odbierających działaniom charakter przestępstwa, — przeto oba te zagadnienia omówiono łącznie.

Ad *b*) Ćwiczenia praktyczne objęły roztrząsania sposobem dyskusyi trudniejszych konstrukcyi prawnych i to zarówno de lege lata Austriaca jak i de lege ferenda — przy uwzględnieniu projektu ustawy karnej z września 1909 roku (*Vorentwurf*). Substratu do dyskusyi dostarczały zwyczajnie krótkie i zwięzłe referaty.

W theoreticum następujące referaty i rozprawy odczytali koledzy:

1. Tobiasz Langrok: „Zasadnicze elementy zawinienia".
2. Feliks Kobylański: „Idealny zbieg przestępstw — de lege lata".
3. Stanisław Baron: „Stan wyższej konieczności".
4. Julian Hubert: „Das Gefährdungsdelikt".

W practicum omówiono bez referatu:

1. „Klasyfikacyę przestępstw przeciwko interesom majątkowym jednostki"; a
2. „Znaczenie terminu *boshaft* a kodeks karny austryacki: w §§ 75, 85, 89, 212"; i
3. „Podpalenie *cum dolo indirecto* z § 169 kodeksu karnego" 2. i 3. na podstawie referatów niżej podpisanego.

Julian Hubert.

UNIWERSYTET LWOWSKI.

SEMINARYUM PRAWNO-POLITYCZNE.

(Prof. Dr. Starzyński).

Na początku ubiegłego półrocza nastąpiło (w ciągu kilku posiedzeń) rozdanie referatów seminaryjnych, których przedmiotem jest porównawcze badanie austyackich konstytucyi i projektów konstytucyi od r. 1848 do r. 1867. Tematy referatów podzielono na trzy grupy, z których pierwsza obejmuje porównanie kompetencyi Sejmów krajowych a Sejmu państwowego względnie Rady państwa, druga grupa sposób tworzenia Sejmów (krajowych i państwowego) względnie Rady państwa, trzecia grupa obywatelskie prawa wolnościowe.

Następnie omówiono kilka najnowszych orzeczeń Trybunału państwa — i tak:

1. Orzeczenie z 24. października 1911, l. 519/1911, w sprawie wniesionego przez Dra W. w Wiedniu zażalenia z powodu naruszenia czynnego prawa wyborczego. Jako małoletniego syna zgłosił go ojciec, jako członka rodziny, wprowadzając się w r. 1906 do mieszkania w I. dzielnicy miasta Wiednia. Dnia 18. kwietnia 1909 ukończył żałący się 24. rok życia. Gdy w dniu 8. kwietnia 1911, nastąpiło rozpisanie wyborów do Izby posłów Rady państwa, nie umieszczono W. w liście wyborczej, a reklamacyę popartą potwierdzeniem policyjnem, że był „zgłoszony na kartce meldunkowej ojca", namiestnictwo odrzuciło „z powodu braku dowodu, że nieprzerwanie mieszkał we Wiedniu w tym okręgu wyborczym przynajmniej od 8. kwietnia 1910, bo nie był meldowany samoistnie, lecz od 13. czerwca 1906 na kartce ojca, ponieważ tedy nie udowodniono, że przez cały czas od 13./IV. 1906., względnie 8./IV. 1910 do 8./IV. 1911 włącznie przebywał w Wiedniu, zwłaszcza, że od tego czasu upłynęło prawie 5 lat, a miejsce zamieszkania syna stosuje się do miejsca zamieszkania ojca tylko aż do osiągnięcia pełnoletności"... Zdaniem namiestnictwa nie można przyjąć jako pewnik (ohneweiters), że reklamant jeszcze jako pełnoletni przy ojcu mieszkał.

Trybunał państwa nie przychylił się do tego zapatrywania i uznał, że nastąpiło naruszenie prawa wybierania do Rady państwa, „ponieważ nie ma podstaw do wniosku, że reklamant wyprowadził się z mieszkania przy ojcu do innego, ponieważ dalej także do osiągnięcia pełnoletności nie można przywiązywać tego znaczenia, jakoby eo ipso zmieniało się dotychczasowe mieszkanie (ein Wegfall des bisherigen Wohnsitzes eintritt);

2. orzeczenie z 6. lipca 1911 l. 304/1911 w sprawie wniesionego przez stowarzyszenie X. w Wiedniu, względnie jego prezydyum, zażalenia z powodu naruszenia prawa tworzenia stowarzyszeń. Wedle statutu towarzystwa X. w Wiedniu mogą jego członkowie tworzyć grupy lokalne (które wedle § 10. ust. o stowarz. z 15./XI. 1867 muszą mieć własne statuty). Taką grupę utworzono w r. 1906. w Witkowicach, zamieszczając w statucie postanowienie, że tylko Wydział centralny może grupę rozwiązać. Zarząd grupy zażądał w r. 1908 rozwiązania grupy przez namiestnictwo „z powodu braku udziału ludności (in Folge mangelhafter Beteiligung der Bevölkerung), t. j. licznych wystąpień, niepłacenia wkładek i t. d.“. Na zapytanie władz oświadczył przewodniczący grupy 28./IV. 1908., że cały zarząd składa swe godności i występuje z grupy, że także wszyscy inni członkowie wystąpienie zgłosili bądź wyraźnie, bądź w sposób domniemany przez niepłacenie wkładek, że nie odbywają się ani zgromadzenia, ani posiedzenia, ani żadne czynności towarzystwa i że także na przyszłość nie można oczekiwać działalności Towarzystwa. Ponowił tedy prośbę o rozwiązanie grupy.

Na żądanie władz rządowych oświadczył się w tej sprawie wiedeński wydział centralny towarzystwa, a to w tym kierunku, że wydział ten zastrzega sobie prawo spowodowania w swoim czasie grupy witkowickiej do ponownego rozpoczęcia działalności. Gdy jednak w ciągu dalszych 6. miesięcy podjęcie działalności przez tę grupę lokalną nie nastąpiło, a przesłuchany ponownie przewodniczący wydziału centralnego ponowił swe dawniejsze oświadczenie, namiestnictwo 1. czerwca 1910 orzekło rozwiązanie („für aufgelöst erklärt“) tej grupy i zarządziło wykreślenie jej z katastru stowarzyszeń, a ministerstwo spraw wewnętrznych w załatwieniu wniesionego rekursu „zatwierdziło zaczepione orzeczenie jako uzasadnione wedle § 24. ust. o stow.“. Ponieważ z uzasadnienia tego wynika, że zdaniem władz „towarzystwo (grupa) już nie odpowiadało warunkom swego prawnego istnienia“, wniesiono zażalenie, motywując je, ze stanowiska prawnego, przedewszystkiem tem, że te warunki są rzekomo określone § 6 ust. o stow.

Trybunał państwa uznał, że naruszenie nie nastąpiło, bo wedle statutu grupy należy corocznie wybierać zarząd, a od dłuższego, niż rok, czasu zarządu nie było, bo dalej wedle oświadczenia ostatniego przewodniczącego nie można było przyjąć, że w dającym się przewidzieć czasie będzie można zarząd wybrać, a „istnienie zarządu bezwątpienia należy do prawnie wymaganej organizacyi stowarzyszenia“, tak, że „brak ten uprawniał władzę wedle § 24. ust. o stow. do rozwiązania stowarzyszenia,... bo stowarzyszenie, które już przez dłuższy czas nie ma zarządu, nie odpowiada już prawnym warunkom swego istnienia. Nie można zaprzeczyć prawa władzy do usunięcia także formalno-prawnego (auch formell-rechtlich zu beseitigen) stowarzyszenia, które faktycznie od dłuższego czasu już nie funkcyonuje i wymogom ustawy już nie odpowiada“; odnośne orzeczenie władzy ma więc charakter nietylko deklaratoryjny;

3. orzeczenie z 5. lipca 1911 l. 302/1911 w sprawie skargi posła na Sejm czeski S. przeciw czeskiemu Wydziałowi krajowemu o zapłatę dyet poselskich. Dyety te należą się wedle regulaminu Sejmu czeskiego, w czasie trwania sesyi, ale „przy odroczeniu Sejmu, przenoszącem

10 dni (bei der Vertagung des Landtages über 10 Tage) odpada pobór dyet odnośnie do tych posłów, którzy nie są członkami komisyi, czynnej także podczas odroczenia".

Statut krajowy mówi tylko (§ 10) o zamykaniu sesyi i o rozwiązywaniu Sejmu, tak samo w innym związku sam regulamin. Zachodzi pytanie, co należy rozumieć przez „odroczenie", które, o ile przenosi 10 dni, pozbawia posłów dyet. Pytanie to stanowiło właśnie przedmiot sporu, o którym mowa.

Dnia 30. września 1910. odbyło się posiedzenie Sejmu, na którem wybrano 2 komisye specyalne z poleceniem zdania sprawy z przekazanych im przedłożeń do 3 tygodni. Zamykając posiedzenie zawiadomił Marszałek posłów, że o terminie następnego posiedzenia będzie mógł zawiadomić posłów dopiero w drodze pisemnej. Posiedzenia takiego nie zwołano, natomiast dnia 22. listopada odroczono Sejm na podstawie cesarskiego upoważnienia.

Wydział krajowy uchwalił wypłacić posłom dyety za czas do 10. października, ponieważ uważał, że przez oświadczenie Marszałka nastąpiło faktyczne odroczenie sesyi, t. j. przerwanie posiedzeń plenarnych na czas nieokreślony, zwłaszcza, że w danej sytuacyi politycznej posłowie musieli wiedzieć, że odbycie posiedzenia plenarnego przed ukończeniem prac komisyjnych nie było możliwe. Wydział krajowy uznał tedy, że obok form: rozwiązania Sejmu i zamknięcia sesyi wytworzyły się[1]) dwie formy odroczenia: uroczysta (z cesarskiego upoważnienia, uniemożliwiająca odbycie posiedzenia plenarnego bez ponownego zwołania przez cesarza, — nie powodująca rozwiązania komisyi — i faktyczna (przez przerwę posiedzeń na czas nieokreślony, umożliwiająca obrady komisyjne i zwołanie następnego posiedzenia przez samego Marszałka).

Powód zażądał wypłaty dyet za czas do 22. listopada 1910., t. j. do dnia uroczystego odroczenia Sejmu.

Trybunał państwa o d d a l i ł powoda z żądaniem skargi, uznając, że oświadczenie Marszałka, iż „o terminie następnego posiedzenia będzie mógł zawiadomić posłów dopiero w drodze pisemnej", „bezwątpienia w zasadzie n i e z a w i e r a o d r o c z e n i a"; jednakże w danych, ogólnie znanych warunkach politycznych każdy poseł musiał wiedzieć, że oświadczenie to miało i mogło mieć tylko znaczenie przerwania działalności Sejmu (prócz owych komisyi) na czas dłuższy, a tem samem „sprowadziło f a k t y c z n i e o d r o c z e n i e"; „odroczeniem, o jakiem mówi § 20., jest także taka przerwa posiedzeń plenarnych, którą zarządzi Marszałek, podczas funkcyonowania poszczególnych komisyi, dla uzyskania substratu obrad. Że odroczenie tak właśnie pojmować należy, przyjmuje Trybunał państwa dlatego, bo wedle powyższego przepisu o ustaniu dyet, można też odróżnić odroczenia niżej 10 dni a „nie można przyjąć (nicht anzunehmen ist), aby takie krótkoterminowe odroczenia następowały drogą cesarskiego rozporządzenia"[2]).

4. Jedno z orzeczeń w sprawie zażaleń z powodu nieuwzględnienia przy spisie ludności w r. 1910. „języka towarzyskiego żydowskiego" względnie z powodu nałożenia kar na podających ten język. Orzeczenie to podamy na innem miejscu.

---

[1]) Ciekawy przyczynek do teoryi rozwoju i ewolucyi norm prawno-politycznych!

[2]) W orzeczeniu tem Trybunał widocznie staje na stanowisku iuris aequi („w zasadzie nie ma odroczenia, tylko w danych warunkach"). Ze stanowiska teoryi ponadto zwrócić należy uwagę, że w czasie tak ważnych obrad komisyjnych obecność posłów, którzy przecie mają nawet prawo brać pewien udział w obradach komisyi, w stolicy może być koniecznem, zwłaszcza, że faktycznie członkowie komisyi bywają wykonawcami woli klubów, tak samo jest zupełnie możliwe odroczenie na czas krótszy niż 10-dniowy (dla przerwania prac komisyi lub t. p.). Red.

Następnie kol. Ehrlich referował **„O konstytucyi, którą nadano Bośni i Hercegowinie“** w r. 1910.

I.

1. Na początku przypomniał referent dzieje stosunku prawnego tych krajów do Monarchii od okupacyi, która nastąpiła na podstawie art. XXV. traktatu zawartego 13. lipca 1878 w Berlinie między 6. mocarstwami europejskiemi a Turcyą. Artykuł ten pozwolił Monarchii obsadzić prowincye: Bośnię i Hercegowinę i zarządzać niemi [1]).

2. W wykonaniu tego artykułu zawarła Monarchia dnia 20. kwietnia 1879 z Turcyą konwencyę, która zastrzegając, że traktat berliński nie naruszył praw udzielnej zwierzchności sułtana wobec Bośni i Hercegowiny (ponadto zastrzegając muzułmanom bośniacko-hercegowińskim swobodę religijną, prawo zachowania dotychczasowych zwyczajów itd.) — postanowiła, że dochodów skarbowych Bośni i Hercegowiny wolno będzie używać tylko na pokrycie potrzeb tych krajów.

3. Zarząd Bośni i Hercegowiny uznano za sprawę, „odnoszącą się do zarządzeń, koniecznych ze względu na traktaty międzynarodowe“, a więc za „sprawę wspólną“ Austryi i Węgier w myśl § 1. a) ustawy o sprawach wspólnych z 21./XII. 1867. l. 146 dz. p. p. Zarząd Bośni i Hercegowiny oddano więc ministeryum wspólnemu (w szczególności wspólnemu ministrowi skarbu). Na czele rządu krajowego stanął szef kraju, którym jest każdoczesny komendant korpusu wojskowego w Serajewie.

4. Kamieniem węgielnym stosunku prawnego Bośni i Hercegowiny do Monarchii są zgodne co do treści ustawy austryacka i węgierska z r. 1880 [2]), które przyznają rządom, austryackiemu i węgierskiemu pod konstytucyjną odpowiedzialnością wpływ na prowizoryczny zarząd Bośni i Hercegowiny przez ministeryum wspólne, w szczególności postanawiają, że ustalenie kierunku i zasad tego zarządu (oraz zakładanie kolei) ma następować w porozumieniu z rządami obu państw, że dalej, o ileby dochody skarbowe Bośni i Hercegowiny nie wystarczały na pokrycie zapotrzebowania, należy

a) co do pokrycia nadwyżki potrzeb zwyczajnych porozumiewać się z rządami obu państw,

b) gdyby potrzeba było świadczeń finansowych ze strony Monarchii dla przeprowadzenia trwałych inwestycyi, nie wchodzących w zakres zarządu bieżącego, wolno udzielić tych świadczeń tylko na podstawie ustaw, które w tym celu zgodnie będą wydane w obu państwach.

Również na podstawie zgodnych ustaw należy ustalać zasady:

a) urządzeń cłowych,

b) danin pośrednich, nakładanych w obu częściach Monarchii wedle jednakowych ustaw.

c) spraw wewnętrznych.

Postanawiają wreszcie obie zgodne ustawy z r. 1880., że wszelka zmiana ówczesnego stosunku Bośni i Hercegowiny do monarchii wy-

---

[1]) Ponadto Austro-Węgry zastrzegły sobie prawo utrzymywania załóg wojskowych, oraz posiadania dróg wojskowych i handlowych w t. zw. Sandżaku Novi-Bazar (między Bośnią, Serbią a Czarnogórą). Prawa tego zrzekł się cesarz naprzód pismem odręcznem z 5. X. 1908., zarządzając cofnięcie tych załóg, a ostatecznie w traktacie z Portą z 26. lutego 1909.

Zarazem art. XXIX. ust. 3. traktatu berlińskiego z r. 1878., orzekł wcielenie gminy Spizza do Dalmacyi.

[2]) Jak wiadomo, ustawodawstwo w sprawach wspólnych należy do parlamentów, ine zaś do delegacyi.

maga „zgodnego zezwolenia legislatyw[1]) obu części Monarchii".

5. Co do stosunków ekonomicznych najważniejszą jest ustawa z 20./XII. 1879., którą rozciągnięto przymierze handlowo-cłowe austryacko-węgierskie na Bośnię i Hercegowinę, włączając więc te kraje w jednolity obszar cłowy Monarchii, zaprowadzając w tych krajach wszystkie urządzenia ekonomiczne, określone przymierzem (obecnie, od r. 1907. „traktatem") jednakowo dla Austryi i Węgier, więc monopol soli i tytoniu (oczywiście też wspólny monopol prochu), podatki od piwa, wódki i cukru, sprawy monetarne[2]), przywilej Banku austryacko-węgierskiego, urządzenia cłowe, ochronę patentów, wzorów i marek itd. — W myśl wspomnianej poprzednio konwencyi z rządem tureckim określa ta ustawa należny z tytułu poboru ceł, opłat itd. zwrot na rzecz Bośni i Hercegowiny ryczałtowo na kwotę 600.000 guldenów w złocie.

6. W czasie zamieszek. które zapanowały na półwyspie Bałkańskim wskutek rewolucyi i ogłoszenia konstytucyi w Turcyi w r. 1908., ukazały się dnia 5./X. 1908. trzy odręczne pisma monarsze.

Jedno z nich, wystosowane do wspólnego ministra domu cesarskiego i spraw zagranicznych, oznajmia, że chcąc nadać Bośni i Hercegowinie urządzenia konstytucyjne, koniecznem jest uczynić ich prawne stanowisko jasnem i niedwuznacznem. W tym celu rozciąga monarcha prawa swej udzielnej zwierzchności na Bośnię i Hercegowinę i równocześnie nadaje skuteczność[3]) także co do tych krajów, istniejącemu dla dynastyi porządkowi dziedziczenia.

Podobna jest treść dwu innych pism odręcznych, z których jedno wystosowano do austryackiego, drugie do węgierskiego prezydenta ministrów; opuszczono w nich tylko uzasadnienie; natomiast poleca w nich monarcha wniesienie w parlamentach przedłożeń w tej sprawie, koniecznych w myśl ustawy z r. 1880.[4])

Wniesiono tedy:

a) do parlamentu wiedeńskiego projekt ustawy, ratyfikującej[5]),

b) do parlamentu węgierskiego projekt ustawy, która ze względu na stare węzły, łączące Bośnię z królami węgierskimi, przyjmuje do wiadomości

powyższe zarządzenie monarsze[6]).

Projektów tych z przyczyn politycznych dotychczas nie przyjęto. Ponieważ jednak Turcya traktatem z 26. lutego 1909 „wyraźnie uznała stan stworzony powyższem postanowieniem monarszem[7]) co do Bośni i Hercegowiny", to jest t. zw. aneksyę Bośni i Hercegowiny, przeto nie ulega wątpliwości, że mimo postanowień ustawy z r. 1880. Bośnia i Hercegowina dziś nie należy już, nawet formalnie, do państwa tureckiego. Rozciągnięcie praw udzielnej zwierzchności monarchy na te kraje, równające się zniesieniu zastrzeżonych konwencyą z 21. kwietnia 1879. praw udzielnej zwierzchności sułtana[8]),

---

[1]) „Legislativen" czyli czynników prawodawczych, którymi w monarchii są: parlament, rząd i korona.
Zwrócić należy uwagę, że przepis niniejszy jest normą szczególną. Ustawowe zatwierdzenie traktatów międzynarodowych potrzebne, jak wiadomo, do „zmiany obszaru. królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych" (§ 11 a) ust. o repr. państwa z 21./XII 1867. l. 141. dz. p. p.).

[2]) Z zachowaniem dozwolonego obiegu monet ottomańskich.

[3]) „Setze in Wirksamkeit".

[4]) Patrz wyżej.

[5]) Wird genehmigt.

[6]) Oba projekty utrzymują w mocy (węgierski tymczasowo) powyżej wspomniane ustawy z r. 1880.

[7]) W oryginale: „wspólnego austro-węgierskiego rządu".

[8]) Por. zupełnie identyczne wyrażenie dokumentów z r. 1879 i 1908. „die Rechte... der... Souveränität".

odnosi się jednak do monarchy jako piastuna udzielności obu państw, nie zaś jako do głowy dynastyi in abstracto.

Stosunek ten najlepiej określić jako stosunek „k o l o n i i", względnie „p o s i a d ł o ś c i"[1]), w s p ó l n e j o b u p a ń s t w o m.

Na określenie Bośni i Hercegowiny wobec Monarchii najlepiej nadaje się nazwa „prowincyi" lub „posiadłości". Nazwa „kraj", proponowana przez Bernatzika[2]), jest sama w sobie zbyt obszerna, a ze stanowiska prawa austryackiego może nasunąć wątpliwości, ze względu na to, że istnieje oficyalne określenie „królestw i k r a j ó w w Radzie państwa reprezentowanych"[3]).

II.

1. Zapowiedziane w piśmie monarszem z 5. października 1908. urządzenia konstytucyjne normuje s t a t u t k r a j o w y Bośni i Hercegowiny, wydany w formie patentu Monarchy, z 17. l u t e g o 1910., wraz z ordynacyą wyborczą i regulaminem sejmowym oraz ustawą o stowarzyszeniach, ustawą o zgromadzeniach (tudzież ustawą o radach powiatowych).

2. W myśl statutu krajowego Bośnia i Hercegowina tworzą j e d n o l i t y o d r ę b n y o b s z a r a d m i n i s t r a c y j n y pod odpowiedzialnem[4]) kierownictwem i nadzorem wspólnego ministeryum, któremu podlega rząd krajowy w Serajewie. Statut nie narusza ustawy z r. 1880., ani też opierającej się na niej organizacyi władz sądowych i administracyjnych. W sprawach, które nie należą do zakresu działania rządu krajowego, lecz dotyczą Bośni i Hercegowiny, należy wysłuchać „zastępców administracyi krajowej". Wojsko bośniacko-hercegowińskie tworzy organiczną część siły zbrojnej monarchii.

3. Jak w państwach istnieje obywatelstwo, tak statut bośniacko-hercegowiński zna p r z y n a l e ż n o ś ć d o k r a j u[5]). Statut wylicza p r a w a w o l n o ś c i o w e, odpowiadające mniej więcej[6]) prawom wyliczonym w ustawie zasadniczej o ogólnych prawach obywateli z 21. grudnia 1867 l. 142. dz. p. p., przyczem zauważyć należy, że wykryte z biegiem czasu przez teoryę i praktykę usterki kodyfikacyjne tej ostatniej zostały w niniejszym statucie w znacznym stopniu usunięte.

Tak n. p. w miejsce słynnego artykułu XIX. ust. zas. o og. pr. obyw. zawiera statut postanowienie, że „w s z y s t k i m p r z y n a l e ż n y m do kraju poręcza się zachowanie n a r o d o w e j w ł a ś c i w o ś c i i j ę z y k a (Wahrung der nationalen Eigenart und Sprache); analogicznie do art. X. ust. zas. o og. pr. obyw. stawia statut pod ochronę ustawową „tajemnicę listów, poczty i telegramów".

Analogicznie do ustawy z 5. maja 1869. l. 66. dz. p. p. zawiera Statut postanowienia o o g r a n i c z e n i u l u b z a w i e s z e n i u praw wolnościowych przez rząd krajowy za Najwyższem upoważnieniem.

Statut krajowy wymienia 5 u z n a n y c h w y z n a ń, a to: islamickie, serbsko-prawosławne, rzymsko- i grecko-katolickie, ewangelickie i żydowskie.

---

[1]) Por. ang. „Colony" i „Dominion", określenia te nie uwłaczają zupełnie godnpśc[1] kolonii angielskich, mających przeważnie duży zakres samorządu.

[2]) „Land" może na wzór Alzacyi i Lotaryngii: „Reichslande".

[3]) Pewnem jest, że
a) pojęcie krajów jest tu przeciwstawione pojęciu królestw;
b) że te kraje, t. j. księstwa itd. są bądź co bądź wobec Bośni i Hercegowiny w położeniu zupełnie odmiennem, materyalnie bardziej uprzywilejowanem, formalnie przedstawiającem włączenie do obszaru większego (R e i c h r a t).

[4]) Nie wobec Bośni i Hercegowiny!

[5]) Nabywa się ją takimi sposobami, jak n. p. w Austryi obywatelstwo. Także stałe nadanie posady w służbie publicznej bośniacko-hercegowińskiej obywatelowi austryackiemu lub węgierskiemu nadaje temuż przynależność do kraju.

[6]) Prócz opuszczenia rzeczy nieaktualnych, jak zniesienie poddaństwa; nie znajdujemy też n. p. zniesienia systemu koncesyonowania prasy. Natomiast jest uznanie pewnych szczególnych stosunków emijscowych, mianowicie pewnych urządzeń lennych itd.

4. Sejm krajowy składa się w myśl Statutu z 92 członków, a to:

a) 20 wirylistów, mianowicie

aa) 5 świeckich i zakonnych dygnitarzy duchownych katolickich,

bb) 5 dygnitarzy duchownych serbsko-prawosławnych,

cc) 5 dygnitarzy duchownych mahometańskich,

dd) głównego rabina w Serajewie,

ee) prezydenta sądu wyższego,

ff) prezydenta izby adwokackiej w Serajewie,

gg) burmistrza w Serajewie,

hh) prezydenta Izby handlowo-przemysłowej w Serajewie.

b) 72 posłów wybranych.

Prawo wyborcze jest powszechne, nierówne (kuryalne), bezpośrednie, w dwu kuryach tajne, w trzeciej ustne.

Czynne prawo wyborcze mają mężczyźni, którzy w dniu wyboru ukończyli 24 rok życia, są do kraju przynależni, przynajmniej od roku stale mieszkają w kraju, są własnowolni, ani wyjęci (krydetaryusze), ani wyłączeni (osoby zostające w śledztwie z powodu zbrodni lub występku popełnionego z chęci zysku) oraz osoby z tychże powodów skazane, dopóki trwają skutki zasądzenia). Mężczyźni głosować mogą tylko osobiście. Kobiety mają, pod powyższymi warunkami, tylko w pierwszej klasie pierwszej kuryi czynne prawo wyboru, a mogą je wykonać tylko przez pełnomocników, mianowicie mężczyzn, uprawnionych do wyboru w tejże kuryi.

Wyborcy dzielą się na trzy kurye;

a) Kurya pierwsza obejmuje wyborców, wykazujących cenzus majątkowy lub cenzus inteligencyi. Dzieli się na dwie klasy:

aa) klasa pierwsza obejmuje w zasadzie mahometan, opłacających przynajmniej 140 koron podatku gruntowego[1]),

bb) klasa druga obejmuje:

α) wyborców, opłacających rocznie przynajmniej 500 koron podatków bezpośrednich (poza podatkiem od wyszynków),

β) absolwentów szkół wyższych i innych równorzędnych zakładów naukowych Monarchii,

γ) duchownych, wyznań uznanych,

δ) czynnych i emerytowanych urzędników cywilnych i wojskowych nauczycieli i urzędników kolei krajowych,

ε) oficerów w stanie spoczynku.

b) Kurya druga obejmuje nie należących do kuryi pierwszej wyborców w miastach,

c) Kurya trzecia obejmuje nie należących do kuryi pierwszej wyborców we wszystkich innych miejscowościach.

W klasie drugiej kuryi pierwszej, tudzież w kuryi trzeciej dzielą się wyborcy wedle okręgów wyznaniowych: kotolickich, prawosławnych i mahometańskich. Kurya druga ma okręgi: katolickie, prawosławne, żydowski i mahometańskie. Wyborcy, których wyznanie nie ma własnego okręgu, mogą oddać głos w jednem z ciał wyborczych innego wyznania danej kuryi, do których dana miejscowość należy.

Granice okręgów wyznaniowych w poszczególnych kuryach, tak samo ilość mandatów poszczególnych ciał wyborczych w danej kuryi, wreszcie granice okręgów różnych kuryi nie pokrywają się. I tak klasa pierwsza kuryi pierwszej obejmuje jedno ciało wyborcze, mające pięć mandatów, rozciągające się na cały kraj. Cały kraj obejmuje też okręg każdego ciała wyznaniowego drugiej klasy pierwszej kuryi, ale gdy ciało wyborcze mahometańskie tej klasy wybiera jednego posła, to ciało wyborcze katolickie wybiera czterech a prawosławne ośmiu posłów. W drugiej i trzeciej kuryi

---

[1]) Członkowie innych wyznań, opłacający taki podatek, mogą wykonywać prawo wyborcze bądź w tej klasie, bądź w swem ciele wyborczem wyznaniowem klasy drugiej.

są okręgi jednomandatowe[1]). W każdem ciele wyborczem każdej kuryi rozstrzyga przy wyborach zawsze absolutna większość głosów; możliwe są więc wybory ściślejsze.

Bierne prawo wyboru mają wyborcy mężczyźni, którzy ukończyli 30 rok życia, z wyjątkiem

a) czynnych urzędników i funkcyonaryuszów administracyi krajowej i kolei krajowych bośniacko-hercegowińskich,

b) nauczycieli i funkcyonaryuszów szkół publicznych.

Posłem któregokolwiek okręgu może też być osoba, nie należąca do danej kuryi względnie do danego wyznania.

Wybory są bezpośrednie.

W pierwszej i drugiej kuryi wybory są tajne pisemne, wyborca oddaje głos w pierwszej kuryi w mieście powiatowem, w drugiej w miejscu zamieszkania przed komisyą, wyznaczoną przez naczelnika powiatu przedewszystkiem z pośród radnych miejskich, w braku tychże z pośród innych osób danego wyznania.[2]) Wyniki wyborów na podstawie zestawień poszczególnych komisyi zestawia główna komisya wyborcza w głównem mieście okręgu wyborczego.

Wybory w kuryi trzeciej są protokolarne (ustne). Wybór odbywa się w każdej miejscowości przed komisyą, ustanowioną i działającą, jak w kuryi drugiej. Zestawienie wyników odbywa się również analogicznie.

Wybranemu posłowi wystawia certyfikat główna komisya wyborcza.

Przy protestach wyborczych na koszta badania składają protestujący kaucyę,[3]) którą się zwraca w całości w razie uwzględnienia protestu.

Posłów wybiera się na lat 5.[4])

5. W zakresie działania Sejmu leżą „sprawy dotyczące wyłącznie Bośni i Hercegowiny“. Sprawy te, w statucie krajowym wyczerpująco wyliczone[5]) („folgende Angelegenheiten“), ogólnie określić można w ten sposób, że obejmują wszystkie sprawy wchodzące w zakres Sejmów krajowych królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych (prócz wpływu na sprawy krajowe i[6]) prócz spraw z § 19 statutu kraj. i sprawy wchodzące w zakres działania Rady państwa, z następującemi jednak zastrzeżeniami:

a) wyłączone są sprawy, dotyczące nietylko Bośni i Hercegowiny, ale też jednego lub obu państw Monarchii, t. j.

aa) sprawy wspólne,

bb) sprawy urządzane wedle jednakowych zasad,

---

[1]) Jest tedy:

A) w kuryi pierwszej

1. w klasie pierwszej, jedno ciało wyborcze, wybierające 5 posłów,
2. w klasie drugiej:

a) jedno ciało wyborcze mahometańskie wybierające jednego posła;
b) jedno ciało wyborcze prawosławne, wybierające 8 posłów;
c) jedno ciało wyborcze katolickie, wybierające 4 posłów;

B) w kuryi drugiej:

a) dziewięć jednomandatowych ciał wyborczych mahometańskich;
b) 5 jednomandatowych ciał wyborczych katolickich;
c) 5 jednomandatowych ciał wyborczych prawosławnych;
d) jedno jednomandatowe ciało wyborcze żydowskie;

C) w kuryi trzeciej:

a) 9 jednomandatowych ciał wyborczych mahometańskich,
b) 7 jednomandatowych ciał wyborczych katolickich;
c) 18 jednomandatowych ciał wyborczych prawosławnych;

[2]) Ewentualnie możliwe powołanie zastępców lub wybór wobec części komisyi lub bez komisyi (komisarz!).

[3]) 300 koron.

[4]) Możliwe wcześniejsze rozwiązanie Sejmu, przy rozpisaniu wyborów do 6 miesięcy.

[5]) Nie wyliczono zmiany statutu krajowego, która więc do zakresu działania Sejmu nie należy. Po części jest to uzasadnione ustawą z r. 1880., wedle której zasad zarządu i jego kierunku nie możnaby zmienić bez zgody obu rządów.

[6]) Por. § 18. II. 3, gal. statutu kraj.

cc) wszelkie sprawy, tyczące się w jakibądź sposób siły zbrojnej[1]),

dd) sprawy, objęte ugodą austryacko-węgierską,

ee) sprawy, dotyczące związku cłowego monarchii z Bośnią i Hercegowiną,

ff) sprawy, których załatwienie wymaga, wedle ustaw z r. 1880, ustawowego zezwolenia obu państw lub zezwolenia obu rządów.

b) Gospodarka finansowa należy wprawdzie do Sejmu, jednak

aa) bez dyskusyi musi Sejm przyjąć w każdoczesnym budżecie zwyczajne i nadzwyczajne wydatki na wojsko, obliczone i wstawione w budżet przez rząd wedle zasad ogólnie używanych co do c. i k. armii;

bb) to samo odnosi się do wydatków „na sprawy urządzane za wspólnem porozumieniem w obu państwach monarchii, obliczonych i wstawionych w budżet w sposób analogiczny do wydatków na sprawy wojskowe;

cc) Sejm musi przyjąć pozycye pełnego zapotrzebowania i pokrycia na długi krajowe, na pobór podatków i na skarbowe przedsiębiorstwa;

dd) projekt budżetu wnosi rząd, a Sejm musi bezzwłocznie rozpocząć nad nim obrady;

ee) jeśli Sejm budżetu w czas nie załatwi, obowiązuje budżet roku ostatniego aż do ustawowego ustalenia nowego budżetu;

ff) w razie potrzeby rząd przedłoży Sejmowi wniosek na uchwalenie kredytów dodatkowych. Jeśli Sejm w danym razie nie jest zebrany a zachodzi nagląca potrzeba, rząd może prowizorycznie zastąpić tę uchwałę rozporządzeniem przez monarchę sankcyonowanem, za zgodą obu rządów. Rząd ma jednak obowiązek zaraz po najbliższem zwołaniu Sejmu zawiadomić go o przyczynach i skutkach tego zarządzenia celem uzyskania dodatkowego zezwolenia (ratyfikacyi, Genehmigung).[2])

c) Sejm nie może naruszyć równouprawnienia, wewnętrznej organizacyi i wykonywania kultu wyznań uznanych. W sprawach wyznaniowych trzeba do uchwały obecności $^4/_5$ posłów i większości $^2/_3$ obecnych.

Sejm w sprawach, które leżą w jego zakresie działania, powołany jest do

a) udziału w ustawodawstwie; ustawa wymaga do swej ważności uchwały Sejmu i sankcyi monarszej, która następuje na wniosek rządu krajowego, za zgodą rządów obu państw, pod kontrasygnaturą tego ministra wspólnego, któremu powierzono kierowanie zarządem Bośni i Hercegowiny;[3]) o ile projekt ustawy pochodzi od rządu, wymaga już samo wniesienie go do Sejmu zgody rządów obu paóstw;

b) interpelowania rządu krajowego[4]);

c) żądania od rządu krajowego wyjaśnień co do wniesionych petycyi,

d) wyrażania opinii w formie adresów i rezolucyi;

e) wnoszenia zażaleń do wspólnego ministra zarządzającego Bośnią i Hercegowiną.

6. Monarcha zwołuje Sejm w zasadzie raz na rok do Serajewa. Monarcha mianuje corocznie na początku sesyi prezydenta i dwu

---

[1]) Więc też sprawy kwaterunkowe itd.

[2]) Sankcyi tego przepisu ustawa nie zawiera. Nie postanawia też, co nastąpi, jeśli Sejm odmówi ratyfikacyi.

[3]) Tj. (obecnie) ministra skarbu.

[4]) Potrzeba 10 podpisów na interpelacyi.

jego zastępców. Przy tych mianowaniach obowiązuje kolejno następstwo między trzema głównemi wyznaniami[1]).

7. Sejm wybiera z pośród siebie z uwzględnieniem stosunku procentowego posłów poszczególnych wyznań, na cały peryod sejmowy „radę krajową" z 9 członków, która na zapytanie rządu krajowego daje wyjaśnienia lub wyraża opinję co do spraw, dotyczących Bośni i Hercegowiny. Rada ta może też zwracać się za pośrednictwem wspólnego ministerstwa do każdego z obu rządów z identycznemi przedstawieniami. W ten sposób mogą również oba rządy w porozumieniu ze sobą zwracać się do Rady krajowej.

III.

Patent z 12. lutego 1910 nie nadał tedy Bośni i Hercegowinie konstytucyi w technicznem słowa znaczeniu, lecz tylko zapewnił reprezentacyi ludu udział w ustawodawstwie i t. d. co do niektórych najważniejszych spraw czysto wewnętrznych, oraz zapewnił mieszkańcom szereg praw wolnościowych. Jest to więc tylko szereg urządzeń kostytucyjnych, t. j. zwykle napotykanych w państwach konstytucyjnych. Brak zaś najważniejszych urządzeń konstytucyjnych, jako to

a) odpowiedzialności rządu w ogólności, t. j. zarówno rządu krajowego przed Sejmem, jakoteż udziału reprezentantów kraju w ciałach, przed któremi odpowiedzialne są organy mające wpływ na rząd krajowy (delegacye odnośnie do wspólnego ministeryum; do pewnego stopnia mają wpływ pośredni odpowiedzialne przed parlamentami rządy obu państw); w szczególności tyczy się to kontrasygnatury, która ma znaczenie jedynie przyjęcia odpowiedzialności wobec delegacyi;

b) udziału w ustawodawstwie[2]) co do tak ważnych spraw, jak pobór rekruta, inne sprawy wojskowe, sprawy polityki zagranicznej, ekonomiczne stosunki zewnętrzne, stosunek do Monarchii względnie obu jej państw itd.

c) prawa nadawania sobie ustroju (t. j. zmian Statutu krajowego,[3]) gwarancyi niezawisłości sądów, sądownictwa administracyjnego itd.

Następnie kol. Łozyński wygłosił pierwszą część referatu o autonomii krajów w konstytucyach austryackich. Sprawozdanie z referatu odkładamy do następnych numerów.

---

[1]) Z postanowień organizacyjnych zasługuje na uwagę przepis, w myśl którego nie jest bezkarnem sprawozdanie z obrad Sejmu lub komisyi, którego treść nosi znamiona czynności karygodnej. Możliwe wykluczenie posła przez prezydenta (1 dzień, w razie recydywy do 14 dni), lub Izbę (na całą sesyę). Język obrad jest serbsko-chorwacki. Protokoły pisze się i głoskami łacińskimi i cyrylicą.

[2]) W zasadzie odnosi się to, jak wynika z ducha Statutu, także do regulaminu sejmowego.

[3]) Czyto we własnym Sejmie, czy też przez reprezentantów ludności wzgl. Sejmu w innych ciałach ustawodawczych.

List do Redakcyi.

SZANOWNY KOLEGO REDAKTORZE!

Opracowując zagadnienie komasacyi gruntów rolnych spotkałem się z zupełnym brakiem materyału faktycznego, któryby ilustrował obecne stosunki technicznego podziału własności rolnej w tak zwaną szachownicę. Statystyka w tym kierunku w całej Austryi szwankuje; nie jest ona bowiem ani wyczerpującą i dokładną dla zachodnich krajów Przedlitawii — ani nawet pobieżną dla kraju naszego; — to co u nas zrobiono w tym przedmiocie — ogranicza się do kwestyonaryusza Wydziału krajowego — dla Wydziałów powiatowych dwukrotnie, raz w 1879 roku — drugi raz znowu na wniosek Romanowicza na posiedzeniu komisyi (ankiety vide al. 2 do lw; 79.548/97) z dnia 22. września 1891 roku, — rozesłanego, oraz do studyów namiestnictwa za pomocą kwestyonaryusza rozesłanego do starostw na skutek wezwania Ministerstwa rolnictwa z 9. IX. 1876 roku. Kwestyonaryusze te jednak nie miały na celu zebrania materyału statystycznego — ale raczej wybadanie nastroju opinii publicznej co do uchwalić się mających ustaw agrarnych; — stąd naprowadzone tam daty — mają służyć jedynie jako poparcie wymowne dla żądania akcyi ustawodawczej — są tylko przypadkowo — rzekłbym stylistycznie konieczne, — dają przykład stosunków w szachownicowych gospodarstwach panujących, ale nie przedstawiają ich wyczerpująco.

Bez dokładnej znajomości stosunków technicznego podziału gruntów, nabytej za pomocą materyału statystycznego — nie można określić krytycznie — racyonalności wydanych ustaw — ani też wytknąć kierunku reform — z punktu widzenia celowości koniecznych.

Wiadomo, że Galicya idzie zawsze w tyle, o ile chodzi o jakąkolwiek akcyę, zmierzającą do poprawy panujących stosunków. — Zebranie materyału statystycznego w przedmiocie omawianym natrafia pozatem na trudności — bardzo doniosłe — a mianowicie na 1) biurokratyzm władz i czynników statystykę przeprowadzić mających 2) niejednokrotnie na brak potrzebnej ku temu inteligencyi u osobników, zebraniem materyału statystycznego zajętych, a wreszcie 3) koszta olbrzymie — (dyety, opłaty różne etc.).

O rychłem tedy ujęciu statystycznem stosunków technicznego podziału gruntów w szachownicy nie może być nawet mowy — wobec czego zachodzi uzasadniona obawa, że nim pojawi się statystyka, umożliwiająca słuszną i rzeczową krytykę obowiązującego ustawodawstwa, a zarazem uzasadniająca kierunek nowych zarządzeń — komasacya będzie spóźnioną. — (Vide ankieta agrarna z 1897 roku). Jaką to byłoby szkodą dla gospodarstwa tak jednostek jak i społeczeństwa, dla interesów narodowych, politycznych, społecznych, kulturalnych — niechaj przynajmniej w przybliżeniu pouczą następujące uwagi. Grunta skomasowane odrzucają większą rentę gruntową; dają większy dochód czysty — a po skapitalizowaniu tegoż podnoszą wartość ziemi; komasacya wywołuje wzrost produkcyi (przez zaoszczędzenie produkcyjnie straconych brózd, ścieżek granicznych, dróg etc.) — zarówno co do ilości jak i co do jakości produktów rolnych; stanowi to podstawę do przejścia z gospodarstwa extensywnego do intensywnego — społecznie jedynie racyonalnego; gospodarstwo intensywne opiera się na używaniu narzędzi, nawozów sztucznych — operuje znacznym kapitałem obrotowym; wytwarza to zapotrzebowanie na przedmioty i wytwory przemysłu, — (rozwinąć się tedy może przemysł krajowy) posiłkującego się handlem i kredytem. — Gospodarstwo intensywne wolne zniesie ugory do minimum; a gdy między wielkością powierzchni ziemi, na ugory zajętej a liczbą i jakością bydła zachodzi stosunek odwrotny, to temsamem — komasacya wprowadzając gospodarkę intensywną — wpłynie na podniesienie chowu bydła, a co za tem w ślad idzie — na zmniejszenie obecnej drożyzny.

Nowa era przemysłu i handlu da ujście przypływowi ludności, bez skazywania jej na emigracyę narodowo szkodliwą, względnie na demoralizacyę i nędzę.

Silne materyalne warunki bytu ludności polskiej na wschodzie Galicyi, umocnią dalej żywioł nasz w tamtych stronach, umożliwią mu spełnienie zadań kulturalnych i utwierdzą stanowisko jego polityczne. Czekać tedy, aż będzie komasacya spóźnioną, aż społeczeństwo polskie poniesie niepowetowane straty, nie można — i tu też dla młodzieży akademickiej zwłaszcza, młodzieży, co niejednokrotnie świeciła przykładem w wypełnianiu obywatelskich obowiązków, nadarza się sposobność dokonania dzieła pięknego, a dla kraju naszego, dla obu zamieszkujących go narodów niezmiernie ważnego.

Zbliżają się ferye; wielu z Kolegów znajdzie się na wsi; rzekłbym, nie ma już teraz wsi w Galicyi, w której nie byłoby akademika, mającego styczność z gospodarzami wiejskimi, — niejednokrotnie współdziałającego z nimi w innych sprawach (organizacya, kooperatywy, czytelnie etc. etc.). Akademicy mogą z jednej strony wykazać im potrzebę komasacyi, a z drugiej mogą też — i o to głównie im idzie, zebrać bezpośrednio daty, co do technicznego podziału gruntów w tzw. szachownicę.

Daty w tej drodze otrzymane, byłyby pierwszemi w całej Au-

stryi i może przemówićby potrafiły do Sejmu krajowego — by sprawie należną uwagę i pracę poświęcił.

Rzucam myśl, którą spodziewam się, »Prawnik« podejmie; — należałoby w tym celu wypracować kwestyonaryusz szczegółowy; — Szanowna Redakcya zwołałaby k o n f e r e n c y ę przy współudziale WPP. Profesorów, która na podstawie mojej pracy i wniosków uczestników zestawiłaby pytania (dotyczące przedewszystkiem komasacyi, niemniej jednak i pokrewnych zagadnień agrarnych), na które należało by dać odpowiedzi — ustaliłaby sposób zbierania tychże i rozpoczęłaby odpowiednią agitacyę w tym przedmiocie.

Powierzając myśl tę Szanownemu Koledze-Redaktorowi, upraszam o łaskawe umieszczenie jej na łamach »Prawnika« w nadziei, że w najbliższym zeszycie »Prawnika« znajdę i sprawozdanie z konferencyi i wypracowany przez nią kwestyonaryusz, niemniej artykuły, niniejszym wywołane.

Łączę wyrazy koleżeńskiego pozdrowienia

Julian Hubert
słuchacz IV. roku praw.
Kraków, w maju 1912. Uniwersytet.

Inicyatywę kol. Huberta przyjmujemy chętnie. Interesujących się tą sprawą prosimy, aby ze względu na ważność jej zechcieli jak najprędzej udzielić nam ewentualnych uwag. Spodziewamy się w numerze lipcowym ogłosić kwestyonaryusz.

Redakcya.

Bibliografia polska nauk społecznych.

W zeszłym roku ukazało się w obiegu księgarskim pomnikowe dzieło Adolfa Suligowskiego p. t. Bibliografia prawnicza polska[1]). Dzieło to, pierwsze w tym rodzaju, zawiera zebrany dorobek prawniczej myśli polskiej wieku XIX. i pierwszego dziesiątka lat wieku XX. Autor na końcu przedmowy wyraża życzenie, by dzieło jego wywołało stałe rejestrowanie płodów myśli prawniczej polskiej. Kontynuacyę pracy wszczętej przez p. Suligowskiego uważamy za bardzo wskazaną. Chcąc ze swej strony przyczynić się choć w drobnej części do tem łatwiejszego opracowania późniejszych publikacyi tego rodzaju, otwieramy z nrem obecnym nową, stałą rubrykę, w której będziemy notować wszystko, co w zakresie nauk społecznych na ziemiach polskich się ukazało, rejestrując nietylko dzieła i broszury, lecz także, o ile to będzie w naszej możności, artykuły, umieszczane w peryodycznych wydawnictwach.

Poniżej podajemy bibliografię za styczeń, luty i marzec 1912 r.[2]). Materyał ten zebraliśmy, przeglądając następujące publikacye[3]):

1. Przewodnik bibliograficzny, 2. Książkę, 3. Przegląd prawa i adm., 4. Gazetę sąd. warsz., 5. Ekonomistę, 6. Wiadomości statystyczne, 7. Krytykę, 8. Ruch chrześć.-społ., 9. Prawnika, 10. Przegl. narod., 11. Ateneum kapłańskie, 12. Kwartaln. stow. kand. notar.

I. 1912. (STYCZEŃ, LUTY, MARZEC).

I. Biografie.

Posner Stanisław: Ludwik Gumplowicz. Zarys życia i pracy Warszawa str. 203.

Till Ernest: Bronisław Łoziński, Przegl. pr. i adm. z. 2.

Zalewski Stefan: Ks. Hugo Kołłątaj, szkic biograf. na tle jego działalności polit. i pedagogicznej. Kraków str. 46.

Zoll Fryderyk (sen.) Stanisław Poray Madeyski Przegl. pr. adm. z. 1.

II. Systemy prawa:

Dębicki Ignacy: Prawo amerykańskie. Cz. I. i II. Żmigród Str. 239.

---

[1]) Adolf Suligowski: Bibliografia prawnicza polska XIX. i XX. wieku. Warszawa 1911. (Wyd. im. Wład. Andrychiewicza).

[2]) Pozostaje nieopracowany rok 1911. Jest rzeczą wskazaną podjąć się próby takiego opracowania.

[3]) Podane są tylko te publikacye, z których wyjęto artykuły, do niniejszego zestawienia.

III. Filozofia prawa.

Peretiatkowicz A. Dr.: Prąd nowy w prawoznawstwie (Studyum prawno-filoz.). Ref. na V. zjazd. pr.-ek. Lwów str. 51.

Hilchen F. Dr.: Wpływ światopoglądów moralności i religii na politykę ekonomiczną. Ruch chrześć.-społ. (luty).

IV. Prawo polskie.

Kutrzeba Stanisław: Historya ustroju Polski w zarysie. Wyd. III. Tom I. Korona. Lwów str. 288.

V. Prawo kościelne.

Kakowski A. Dr. Ks.: Biskupa Karnkowskiego Zbiór konstytucyi synodalnych. Ateneum kapłań. (Luty).

VI. Prawo cywilne.

Glass J.: Z powodu nowego przekładu kod. Napoleona Gaz. S. W. Nr. 8.

Góra Stefan Dr.: Kandydaci notar. a nowa ordyn. notar. Kwart. stow. kand. not.

Longchamps Roman Dr.: Studya nad istotą osoby prawniczej (VI.) Przegl. pr. adm. z. 3.

Rakowiecki Bronisław: Z powodu projektu ministr. spraw. o rozszerzeniu zakresu osobistych i majątkowych praw kobiet zamężnych. Gaz. S. W. nr. 1.

Roszkowski Gustaw Dr.: Prawo co do żeglugi powietrznej. Przegl. pr. adm. z. 3.

Rundstein Szymon: Nowa ustawa o prawie autorskiem. Gaz. S. W. nr. 9.

Till Ernest Dr.: Wstęp do nauki o prawie własności. Prawnik 1.

T. L.: Znaczenie w artykule 1384. ust. 3. kod. cyw. wyrazów „commottants“ i „préposés“. Gaz. S. W. nr. 3.

Vayhinger Adolf: Głosy w sprawie zmiany ordyn. notar. Kwart. stow. kand. notar.

Zawadzki-Światopełk Józef: O akcie przystąpienia do Tow. kred. ziem. i do Tow. kred. miejskich w Królestwie Polskiem. Warszawa str. 22.

Polemika: a) Taraszkiewicz L.: Uwagi nad art. „O akcie przystąpienia... i t. d.“ G. S. W. Nr. 7.
b) Rakowiecki Br.: Jakie znaczenie ma „akt przystąpienia“ z nieruch. do Tow. kred. Gaz. S. W. Nr. 4.
c) Gajewicz L.: W kwestyi aktów przystąpień do pożyczek Tow. kred. Gaz. S. W. nr. 6.

VII. Prawo handlowe i wekslowe.

Górski Antoni Dr.: Ujednostajnienie prawa wekslowego w myśl uchwał konferencyi w Hadze 1910 r. Przegl. pr. adm. z. 3.

Kaczkowski Józef: Bilanse towarzystw akcyjnych.

Kaczkowski Józef: Prawo akcyonaryuszów do dywidendy oraz rola ogólnego zebrania przy podziale zysków. Gaz. S. W. Nr. 1.

Kronenblod-Kroński A.: O komisantach Gaz. S. W. Nr. 11.

Kuratów Marek: Projekt jednostajnego prawa czekowego Przegl. pr. i adm. z. 1.

Lewicki Witołd Dr.: Reforma ustawodawstwa współdzielczego w Austryi. Zeszyt I. Lwów str. 152.

VIII. Prawo karne.

Markiewicz Stanisław: Skorowidz przekroczeń policyjno-karnych podlegających juryzdykcyi władz polit. i policyjn. pierwszej instancyi. Kraków str. 115.

IX. Prawo polityczne.

Dubanowicz Edward Dr.: Wywłaszczenie w ustawodawstwie angielskiem (1845—1907) Szkic histor.-prawny. Kraków str. 108.

Horodyski W. Dr.: Naród i państwo. Przegl. nar. (styczeń).

Starzyński Stanisław Dr.: Państwo, prawo i jednostka. Prawnik Nr. 2.

X. Skarbowość, ekonomia, statystyka.

Beres R. Dr.: Żydzi w życiu gospodarczem. Krytyka Nr. 1.

Brzeski Tadeusz Dr.: Parcelacya własności tabularnej w Galicyi. Wiad. stat. str. 41 + 1 nlb.

Daszyńska-Golińska Dr.: Robotnicy młodociani w rzemiośle i rękodziełach w Krakowie. Przegl. pr. adm. z. 3.

Grabski Wład.: Normy Banku włościańskiego i ulgi stemplowe. Gaz. S. W. Nr. 2.

Kurnatowski Jerzy. Kooperatywa spożywcza. Warszawa str. 214.

Nadobnik Marcin Dr.: Ludność Galicyi w r. 1910. Ekonom. I.

Nelski W.: Opodatkowanie gruntów skarbowych na potrzeby gmin. Gaz. S. W. Nr. 7.

Poznerowa Zofia: Kierunki w syndykalizmie francuskim. Ekonom. I.

Purwin Jan: Spółki pieniężne. Warszawa str. 51.

Rose Karol: Brak pracy, jako problemat społeczny. Ekonom. I.

Spandowski Paweł Dr.: Przemysł w Księstwie i Prusach Król. Przegl. pr. adm. z. 3.

Winawerowa-Bornstein H. Dr.: Kobieta w przemyśle na Zachodzie. Warszawa str. 155.

Zagleniczny Jan: O warunkach rozwoju cukrownictwa w kraju naszym. Warszawa str. 26.

Żukowski Wład. Bilans zbożowy Król. Polsk. Ekonom. I.

Żylski Klaudjusz: Stosunki materyalne i intellekt. wśród młodzieży prawniczej uniw. lwowskiego (na podst. bad 1910 r.) Prawnik 1.

XI. Socyologia.

Balicki Zygmunt Dr.: Psychologia społeczna. Warszawa. Str. X. + 617.

Glass Grzegorz: Gromada i człowiek. Kraków. Str. 30.

Krzywicki Ludwik: Początki własności indywidualnej str. 20

XII. Miscellanea.

Cybulski Ludwik: W 50 lat po uwłaszczeniu włościan. Wilno. Str. 21 + tabl.

Luksenburg Maksymilian: Ścisły tekst projektów prawa: Ubezpieczenie robotników od wypadków... i t. d. Warszawa str. 139.

Handelsman Marceli: Materyały do dziejów adwokatury w Polsce. Warszawa str. 95.

Recenzya: Pozner Stanisław: Dola i niedola Jana Otrycha Szanieckiego (Materyały do dziejów adwokatury w Polsce) [Recenzya]. Gaz. S. W. Nr. 1.

Mogilnicki Aleksander: W sprawie kodeksu etyki adwokackiej (II.) G. S. W. Nr. 7.

Ziembiński Sylwester: Kalendarz prawniczy R. X. Kraków. Str. 155.

Nowe książki.

W rubryce tej, którą obecnie otwieramy, zamieszczać będziemy tytuły nowych, ważniejszych dzieł prawniczych i ekonomicznych, ogłoszonych w głównych językach europejskich. Kierownictwa tej rubryki podjął się łaskawie p. Dr. Adolf Berger.

Stammler R.: Theorie der Rechtswissenschaft, Halle 1911.

Buckland W. W., Equity in Roman law. Lectures. London 1911, (5 sh.).

Girard P. F.: Mélanges de droit romain. I. Histoire des sources — Paris 1912 (fr. 12).

Mitteis L. und Wilcken U.: Grundzüge und Chrestomathie der Papyruskunde. I. Band: Historischer Teil von Wilcken, II. Band: Juristischer Teil von Mitteis. (4 tomy). Leipzig, Teubner 1912 (48 M.).

Carboni M.: Della obbligazione nel diritto odierno, concetto e contenuto. Torino 1912 (8 l.).

Randa A. v.: Das österr. Handelsrecht mit Enischluss des Genossenschaftsrechts II Ausg., 2 Bd. Wien 1911.

Jolles H. und Geller J. P.: Oberstgerichtliche Rechtssprechung auf dem Gebiete des Handels- und Wechselrechtes in der Zeit von 1900—1911. Wien.

Lyon-Caen, Prudhomme, Carpentier, Daquin: Les lois commerciales de l'Univers T. 35: Russie, Pologne 1912 (fr. 43).

Roscoe E. St.: The growth of English law. Being studies in the evolution of law and procedure in England. London 1911 (7, 6, sh.).

Nys E.: Le droit international, nouv. édit. augmentée T. I. 1912 (15 fr.).

Vorträge über den Vorentwurf zu einem österreichischen Strafgesetzbuch gehalten in der österr. Krim. Vereinigung. Wien 1911. (Manz).

Garrand R.: Précis de droit criminel 11. éd. Paris 1911.

Catellani E.: Le droit aérien (trad. de l'ital.) Paris 1912. Fr. 7·50